

PORANNA

Nr. 6458.

Lwów, czwartek 10. sierpnia 1922.

Rok XIII.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Stanowcza postawa Francji.

**Francja godzi się na ustępstwa dla Niemiec
lecz żąda stanowczo odpowiednich gwarancji.**

Londyn, 8. sierpnia.

W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincare przedstawił sytuację powstałą na skutek żądań Niemiec przyznania im moratorium.

Poincare przypomniał liczne dowody uchylania się Niemiec od wykonania traktatu, jak np. w sprawie sądenia przestępców wojennych oraz w sprawie rozbrojenia. Poincare zaznaczył, że sprzy mierzeni zredukowali swe żądania reparacyjne do minimum. Ograniczyli oni o 12 miliardów dług niemiecki, oszacowany w kwietniu 1921 już bardzo względnie na 132 miliardy marek w złocie. Francja wierzyła, że nie będą od niej wymagane dalsze poświęcenia.

Niemcy — mówił Poincare — które nie wypłacały dotychczas w sposób regularny sum należnych z tytułu odszkodowań, domaga się dziś moratorium na przeciąg paru lat. Kwestia długów przybrała dziś zupełnie nowy charakter. Francja, która sama ponosi ciężar odbudowy 10 zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwana do spłacenia swych długów zagranicznych, podczas gdy sama nie może uzyskać zwrotu długów zaciągniętych przez Niemcy. Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będzie nadal, poważne trudności.

Francja domagając się wykonania przyjętych przez Niemcy zobowiązań, nie działa bynajmniej w duchu imperjalizmu lub militaryzmu, nie dąży do rozcłunkowania Niemiec, pragnie jedynie uniknąć ruin. Nie można już bardziej ograniczać wydatków i powiększać podatków.

Poincare wykazuje, iż zdeprecjowanie waluty niemieckiej jest winą samych Niemiec. Mówca przytacza olbrzymie wydatki Niemiec przeznaczone na udoskonalenie marynarki handlowej, kolei żelaznych i dróg wodnych. Nie sposób — twierdzi premier francuski — aby Francja dłużej znosiła skutki sytuacji, której Niemcy nie chcą w żaden sposób zapobiedz. Poincare zakończył, domagając się w razie przyznania przez komisję odszkodowania wczą Niemcom moratorium, aby zażądano od Niemiec odpowiednich gwarancji (eksploatacja kopalń i lasów niemieckich, udział w towarzystwach przemysłowych niemieckich itp.). Premier francuski oświadcza, że co do tej zasady będzie nieprzejednany.

Konferencja postanowiła przekazać do rozpatrzenia komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem sir Roberta Horne ustęp expose Poincarego dotyczący gwarancji. W komisji tej Francję reprezentować będzie Delaiterie.

Lloyd George przedstawił szereg uwag, wskazując, że uchylanie się Niemiec od wykonania przyjętych zobowiązań godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Opierając się na cy

frach obrazujących redukcję niemieckich sił zbrojnych oraz zniszczonej broni niemieckiej, Lloyd George dowodził, że Rzesza jest moarstwem pokonanym, wyczerpanym i bezsilnym. Prawdą jest — dodał premier — że Niemcy skarżą się bezustannie, ale nie trzeba przyjmować tych skarg

bez przekonania się uprzednio o ile są one uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleźć odpowiednią metodę zapewniającą możność uzyskania od Niemiec zapłaty.

Schanzer mówił o ciężarach jakie poniosły Włochy wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw.

Theunis oświadczył, że sytuacja finansowa Belgii jest poważna. Dodał przy tem, iż zła wola Niemiec była stałe przyczyną zniechęcenia państw sprzymierzonych. (PAT.)

Jakich gwarancji żąda Francja od Niemiec.

Paryż, 8. sierpnia.

Jak donosi „Matin“, Poincare na wczorajszym posiedzeniu zażądał jako produktywnych dowodów: zastosowania cel, utrzymania granicy celnej we wschodniej części obsadzonych terytoriów, włączenia do tego okręgu węglowo - przemysłowego zagłębia

Ruhry, wreszcie zażądał uregulowania sprawy udziału aliantów w przedsiębiorstwach niemieckich.

— Chcemy — powiedział Poincare — pertraktować w tych sprawach, ale nie opuścimy tej konferencji bez uznania zasady produktywnych zastawów. (PAT.)

Niemcy grożą Francji... represjami.

Wiedeń, 8 sierpnia.

„Wiener Mittagszeitung“ donosi z Berlina, że jeżeli konferencja spełnie na niczem, rząd niemiecki zmuszony będzie zastosować przeciwko

Francji podobne środki represyjne, jakie rząd francuski obecnie przeprowadza w stosunku do Niemiec. (AW.)

Niemcy wydaliły z G. Śląska 20.000 Polaków

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) P. Prezydent Ministrów dr. Nowak przyjął wczoraj pos. Chądzyńskiego. W czasie rozmowy poruszono sprawę masowego wysiedlania Polaków z niemieckiej części G. Śląska.

Dotychczas wysiedlono około 21.000 Po-

laków, z których 15.000 znalazło już zatrudnienie w polskiej części kraju, zaś 6.000 pozostaje bez pracy.

Oprócz tego omawiano sprawę aproowizacji G. Śląska, w której to kwestji pos. Chądzyński odbędzie naradę z Ministrem skarbu.

Utrzymanie dla licznej rodziny z mieszkaniem oraz zabezpieczenie przyszłości.

Okazyjnie do sprzedania z powodu zmiany interesu i wyjazdu. Zakład gastronomiczno-cukierniczy, cieszący się największą frekwencją w Łodzi, w najruchliwszym punkcie (Piotrkowska), fachowość nie konieczna.

Firma egzystuje od 1915 r. Zatrudnia 25 pracowników. Obrót roczny 150 milionów Mk. Zysk roczny 15 milionów Mk. Kompletne urządzenie. W pełnym ruchu. Lokal nadaje się na każde inne przedsiębiorstwo. — ZAWIERA: 1) Sklep z oknem wystawowym, front oraz 4 pokoje. 2) Wozownia lub garaż. 3) Dwie suteryny i piwnica. 4) Dwa pokoje z kuchnią wolne zaraz. Telefon. Oświetlenie elektryczne i gazowe. — Informacji udziela: Biuro Handlowe A. Taszyckiego, Łódź, Piotrkowska 90. 6539

Naczelnik Państwa pod strzechą włościańską.

Kraków, 8 sierpnia.

Gdy Naczelnik Państwa wczoraj rano wraz z otoczeniem wyjeżdżał z gmachu województwa, przed gmachem zgromadziła się wojskowość z jeneralicją i ustawiła się kompania honorowa. Orkiestra wojskowa odegrała hymn, a licznie zebrana publiczność zgotowała Naczelnikowi Państwa serdeczną owację.

W Węgrzyczach, na granicy wojew. krakowskiego oczekiwał Naczelnika Państwa przybyły tam wojewoda dr. Gałęcki, w towarzystwie starosty kraj. dr. Bala, prezesa krak. Rady pow. dra Skrzyńskiego, a nadto jen. Osieński i Minkiewicz. Przed wzniesioną tu bramą triumfalną zgromadzili się liczni włościanie w strojach ludowych, naczelnicy gmin okolicznych z wójtem p. Cholewickim na czele, b. Legionistów z okolicy, straż ogniowa,

oraz działwa szkolna z nauczycielami. Nadjeżdżający samochód Naczelnika Państwa poprzedzała banderka włościańska na koniach. Gdy przed bramą tryumfalną Naczelnik Państwa wysiadł z samochodu, wójt p. Cholewicki imieniem zgromadzonych włościan powitał Naczelnika w nader serdecznych słowach. Naczelnik Państwa spędził czas jakiś w domu p. Cholewickiego.

Odjeżdżając w dalszą drogę, Naczelnik Państwa podziękował obecnym za powitanie i zwrócił się do wojew. dra Gałęckiego z prośbą o wyrażenie w jego imieniu serdecznej podziękii mieszkańcom miasta Krakowa i powiatu za tak miłe i gościnne przyjęcie. Wśród okrzyku: „Niech żyje“ udał się Naczelnik Państwa w dalszą drogę. (PAT.)

SPRAWA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) Dowiadujemy się, że pogłoski o wyjeździe ministra spraw zagranicznych Narutowicza do Londynu i Paryża w związku ze sprawą wsch. Małopolski są na razie nieaktualne.

SEJM NA WAKACJACH.

Warszawa, 8. sierpnia.

Prace Sejmu zostały zupełnie zakończone. — Wczoraj odbyła się ostatnia komisja wodna.

Większość posłów już z Warszawy wyjechała. Urzędnicy kancelarii sejmowej wyjeżdżają na urlopy. (PAT.)

USTĄPIENIE WOJEWODY GRABOWSKIEGO?

Kraków, 8 sierpnia.

„Goniec Krakowski“, organ narodowej demokracji donosi: Przybył do Warszawy wojewoda łódzki Grabowski i został przyjęty przez prezydenta Nowaka.

W związku z tem, mówi się w kołach urzędowych o możliwości nominacji wojewody Grabowskiego na inne stanowisko.

REDUKCJA POLICJI.

Warszawa, 8 sierpnia.

Przeprowadzenie redukcji policji państwowej zostało już ukończone. Koła kompetentne zapatrują się dość pesymistycznie na rezultaty redukcji, gdyż stan liczebny naszej policji jest mniejszy niż przedwojenny, zaś stosunki powojenne wymagają wzmoczenia działalności. (AW.)

RADA REPATRYJACYJNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady repatriacyjnej, na którym rozpatrywano sprawę obozów internowanych oraz sprawy związane z repatriacją.

Obecni byli członkowie Rady repatriacyjnej, składającej się z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

O NASZE ZBLIŻENIE Z WŁOCHAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) Przyjazd do Warszawy p. Augusta Zaleskiego, posła polskiego przy Kwirynale rzymskim, związany jest z organizacją naszej placówki włoskiej.

Jednocześnie omawiana będzie z p. Zaleskim sprawa bliższego kontaktu z Włochami, ku czemu sytuacja polityczna jest obecnie bardzo podatna.

LLOYD GEORGE STRASZY USTĄPIENIEM.

Paryż, 8 sierpnia.

Wedle doniesienia londyńskiego sprawozdawcy „Tempsa“, Lloyd George zdecydowany jest ustąpić, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia pomiędzy Anglią a Francją w kwestji reparyacyjnej.

W takim razie powstałby gabinet konserwatywny, którego zadaniem byłaby misja wyrównania różnic w zapatrywaniach obu rządów. (AW.)

NIEMCY JUŻ PROTESTUJĄ!

Wiedeń, 8. sierpnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Jak słyhać rząd Rzeszy przygotowuje protest do państw koalicyjnych przeciwko zarządzeniom francuskim. Na razie nie ustalono jeszcze w jakiej formie ten protest nastąpi. (PAT.)

AUSTRIA ZREZYGNOWANA.

Londyn, 8. sierpnia.

Jak donosi „Westminster Gazette“ z Wiednia, rząd austriacki wystosował do konferencji londyńskiej notę, w której zaznacza, że zazgoda parlamentu wiedeńskiego złoży na państwa sprzymierzone odpowiedzialność za stan ekonomiczny Austrii, o ileby pomoc zagranicy nie nadeszła w krótkim czasie. (PAT.)

KONFERENCJA POTRWA MIESIĄC.

Paryż, 8. sierpnia.

„Kablogram“ podaje, że z wielkości pakunków, jakie szefowie rządów sprzymierzonych zabrali z sobą do Londynu, można wnosić iż zamierzają oni zabawić tam przynajmniej miesiąc. (PAT.)

ZABURZENIA WE WŁOSZECH.

Warszawa, 8. sierpnia.

W Genui nastąpiły wczoraj nowe starcia. — Spalona została redakcja dziennika „Il Lavoro“. (PAT.)

SPRZYSIĘZENIE W STOLICY IRLANDJI.

Londyn, 8. sierpnia.

W Dublinie wykryto wielkie sprzysiężenie mające na celu wysadzenie w powietrze wszystkich mostów, przerwanie połączeń kolejowych i zniszczenia dróg, tak aby miasto odciąć zupełnie od świata. Aresztowano 180 osób. (PAT.)

10.000 OFIAR, ORKANU W CHINACH.

Hongkong, 7. sierpnia.

Straty w ludziach, które spowodował tajfun w okolicy Swatau, przekraczają 10000. Miasto uległo zniszczeniu. (PAT.)

NADEŚLANE.

Dr. Wł. Podsoński

powrócił i ordynuje jak zwykle ul. św. Zofii 10. 359

CZAS 
odnowić przedpłatę!

Skazanie na śmierć misji estońskiej w Moskwie.

JAK SOWJETY PRZESTRZEGAJĄ ZWYCZAJÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Skala, 8. sierpnia.

Telegram doniósł już o ukończeniu głośnego procesu estońskiej komisji kontrolno-optacyjnej. Członkowie jej w liczbie 9, wyrokiem tego „sądu“ zostali skazani na śmierć. Proces, jak opowiadają przybyłe z tamtej strony osoby, wywarł zarówno w prasie sowieckiej, jak i we wszystkich sferach społeczeństwa rosyjskiego, nadzwyczajne zainteresowanie, prawie nie mniejsze, niż osławiona rozprawa przeciw es-erom.

Proces ten, który trwał od połowy lipca do ostatnich dni tj. prawie 20 dni, w sposób bardzo dobitny świadczy o nowej fali bezwzględnej terrory, który w ostatnim czasie znów władza sowiecka stosuje względem wszystkich swych „przeciwników“.

Przebieg tego monstrualnego procesu i jego rezultat zasługują na specjalną uwagę, zwłaszcza dlatego, że dają jaskrawą ilustrację przestrzegania przez władze sowieckie zasady eksterytorjalności oraz nietykalności składu zagranicznych przedstawicielstw, reprezentujących państwa znajdujące się nawet w przyjaźni z sowiektami stosunkach. Tym razem ofiarą pogwałcenia przez bolszewików zasady „nietykalności“ obcej reprezentacji padł prawie cały liczny skład (ogólna liczba oskarżonych w tym procesie wynosiła 51 osób) specjalnej estońskiej komisji, która już dawno została stworzona na podstawie obopólnej zgody i porozumienia celem zarejestrowania oraz odesłania do ojczyzny (Estonji) wszystkich obywateli estońskich, zamieszkałych w państwie sowieckim.

Rząd sowiecki od pierwszej już chwili okazywał niezadowolenie z działalności tej komisji, która gorliwie i starannie pracowała, aby umożliwić swym współobywatelom najrychlejsze wydobyć się z piekła bolszewickiego. Ponieważ zaś w drodze prawnej nie miał możliwości „usunięcia“ niepożądanych członków komisji, chwycił się swej

„wypróbowanej metody“ i przed niczem nie ustrzegając się prowokacji i wszczął głośny proces o szpiegostwo i szmugiel. Akt oskarżenia, który zawiera 56 stron druku, twierdzi, iż cała komisja estońska „od pierwszej chwili swego pobytu w Piotrogradzie przeobrażała się w ognisko rozrządnych przestępstw i zbrodni“. „Nietykalność dyplomatyczną swych członków oraz współpracowników komisji — twierdzi dalej akt oskarżenia — dzięki umiejętnemu kierownictwu estońskiego sztabu generalnego, oraz odpowiedniemu postępowaniu urzędników estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wykorzystwała dla celów szpiegowskich oraz ciągłego a systematycznego gromadzenia różnych kosztowności celem wywozu ich do Estonji, jakoteż dla handlu towarami szmuglowanymi“. Dalej zarzuca akt oskarżenia, że komisja estońska „pocztą dyplomatyczną przewoziła do Estonji rozmaite relacje szpiegowskie oraz kosztowności, że przedstawicielstwo to stało się rezydencją estońskich wywiadowców, a równocześnie giełdą, na której drobni kupcy skutecznie zamieniali szlachetnego metalu i artystycznych rzadkości na pieniądze“. Zbytecznym jest dodawać, iż przez cały czas władze sowieckie urządzały różne „występy“ ludności, która, jak w procesie es-erów, w „imie proletariackiej sprawiedliwości“ żądała bezwzględnego ukarania szpiegów i zdrajców.

„Sąd“ — gubernialny trybunał rewolucyjny — w swem dążeniu do uwzględnienia „bezzstronnego głosu narodu“, wydał żądany wyrok, mocą którego, oprócz 9 skazanych na śmierć, 20 osób zasądzono na długoterminowe ciężkie więzienie, resztę zaś uniewinniono. Wyniki tej rozprawy wywarły wprost przygnębiające wrażenie, zwłaszcza na zmuszonych do życia w „raju bolszewickim“ cudzoziemcach.

Nowe tytuły urzędników państw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) Ustawa o państwowej służbie cywilnej przewiduje, że urzędnicy państwowi posiadać będą specjalne tytuły, przywiązane do zajmowanego przez nich stopnia służbowego. Tytuły te mają być ustanowione w rozporządzeniu, wydanem na podstawie ustawy.

W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do Prezydium Rady Ministrów projekt rozporządzenia w sprawie tytułów urzędniczych, którego autorem jest naczelnik Wydziału tegoż Ministerstwa p. St. Dobrowolski.

Wedle projektu wspomnianego, tytuły mają być dwóch rodzajów:

I. Tytuły funkcyjne, t. j. przywiązane do

pewnych urzędów, np. wojewodowie, starostowie, komisarze rządu i t. p.

II. Tytuły przywiązane do stopnia służbowego, a więc: 1) do 3-go stopnia służbowego tytuł podsekretnarza stanu, 2) do 4-go stopnia ministerjalnego, wojewódzkiego radcy stanu, 3) do 5-go stopnia referenta stanu, 4) do 6-go stopnia radcy starościńskiego, 5) do 7-go stopnia referendarza, 6) do 8-go stopnia asesora, 7) do 9-go stopnia sekretarza, 8) do 10-go stopnia oficjale, 9) do 11-go stopnia adjuktu, 10) do 12-go stopnia rejestra-tora.

Kwestja nadania urzędnikom państwowym tytułów od zajmowanego przez nich stopnia służbowego, wynika z ustawy z dn. 17. lutego b. r. o państwowej służbie cywilnej.

Sądy nie powinny być zbyt dostępne.

Nie można zajmować sędziów błahostkami. — Procesomanja galicyjska.

Lwów, 9. sierpnia.

Zapowiedziana w exposé prezydenta ministrów sprawa rozszerzenia właściwości sądów pokoju jest obecnie na porządku dziennym działalności Ministerstwa sprawiedliwości.

W rozmowie na temat powyższy z jednym z dziennikarzy warszawskich, **Wiceminister sprawiedliwości p. Zygmunt Rymowicz** w takich słowach określił swoje stanowisko:

„Rozumie się, że sądy istnieją dla ludności, a nie naodwrot. Jeśli zawzięcie będziemy trzymać się ograniczeń, z którymi rzeczywistość już oddawna rozprawiła się po swojemu, można uniemożliwić wymiar sprawiedliwości. Jeśli sędzia pokoju nie może rozpoznać sporu powyżej 30.000 marek, a trzydzieści tysięcy mają zaledwie wartość dziesięciu rubli złotem — to znaczy, że sędzia pokoju zredukowanym będzie do sędziego rzeczy błahych — albo musi założyć ręce i czekać. Bo, jak mówią żartownisie, można przed jego trybunał pójść ze sporem o kurczę, ale o kurę trzeba się już procesować w sądzie okręgowym.

O ludność miejską, tam gdzie sądów okręgowych niema, kłopot choć wielki, ale mniejszy; da ona sobie radę. Ale z ludnością wiejską, rzeczywistość, jest gorzej. Przy przeciętnej wagi przeciętnym sporze o prawo cywilne, **żaden proces nie „kalkuluje“** się dla ludności wiejskiej, wobec kosztu przejazdu do miasta i innych kosztów. Cały szereg sporów majątkowych ludności wiejskiej może pozostać bez rozpoznania sądowego.

Trzeba temu zaradzić. Ale jak? Wszelka wła-

ściwość sądowa musi mieć pewne rekoimie stałości. Oznaczyć zaś granice właściwości sądów pokoju tak rozległe, żeby w nich swobodnie układały się zmienne stosunki wartości — jest rzeczą niepewną. Bo niewątpliwie, że zawilość sporów idzie w parze z większą ich wartością; i skutkiem tego sędziowie pokoju musieliby często wyrokować o takich zawiłkaniach prawnych, co do których stopień ich wytrawności może być niewystarczającym.

Pozostaje więc jedno, i Ministerstwo sprawiedliwości pójdzie jaknajprędzej tą drogą: **możliwie podnieść właściwość sądów pokoju** z takim wyrachowaniem, aby jutrzejszy dzień nie zadał zaraz kłamu przewidywaniom; i odnośnie do spraw, ty-czących się przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, przy dość rozległym określeniu tego pojęcia, nie ograniczać sądów pokoju żadną wartością sporu. Przepisy, które tak pojmowana użyteczność

powoła do życia, rozumie się, będą posiadały wady wszystkich wyjątkowych przepisów i będą miały charakter wylęceń i wylęceń, ale może tymczasem zaradzą potrzebę ludności wiejskiej.

Zresztą, mówiąc szczerze, jakkolwiek zupełnie zdaje sobie sprawę z niedogodności teraźniejszego stanu rzeczy, nie przerażam się nim zbyt. Nie jestem zwolennikiem zbyt łatwej, zbyt taniej, zbyt dostępnej sprawiedliwości. Ma dla mnie bezwarunkowy urok sprawiedliwość angielska — droga i nie nadto dostępna. Pewna skłonność do pieniactwa leży, zdaje się, niestety w naszej naturze.

Największą ilość sporów na całą śródlową Europę statystyka 1913—14 roku uwydatniła — w Galicji; w kraju bez handlu, bez przemysłu, w kraju, gdzie w miasteczkach o 300 mieszkańców przy sądach powiatowych niezgorzej wcale utrzymywało się 6-ciu adwokatów, nie licząc prywatnych obrońców.

Przy takim usposobieniu do procesowania się, **sądowe utrudnienia mogą oddziaływać uzdrawiająco.** Bo przy całym mym szacunku dla wartości np. współczesnego prosięcia, jako przedmiotu sporu, sądzę, że nie będzie zupełnie ze szkodą dla sprawiedliwości jeśli ten spór nie zahaczy o sądy, a rozstrzygnie się polubownie.

Sprawiedliwość nie powinna być służą na każ-de najdrobniejsze zawołanie! „minima non curat praetor“ — mawiali Rzymianie; **sędzia nie zajmuje się błahostkami.** Bardzo możliwe, że obecne niedogodności mają społecznie swoje dobre strony; wyrobią w ludności chęć i zmysł pokojowego załatwienia swych codziennych i zdawkowych nieporozumień.

Jestem natomiast zdeklarowanym zwolennikiem tego, zapoczątkowanego w Niemczech, nowatorskiego prądu, który chciałby oderwać od właściwości sądów okręgowych cały szereg obarczających je spraw karnych i przekazać je sądom pokoju. Właściwością sądów okręgowych pozostałyby tylko zbrodnie i niektóre specjalne przestępstwa. Ale to już jest rzecz przyszłości, może zresztą nie bardzo odległej. Przedewszystkiem uderza ona w wielkie zadanie odpowiedniego uposażenia sędziów pokoju i odpowiedniego podniesienia skali profesjonalnego ich wyrobienia.

Na wyjazd zagranicę konieczne pozwolenie władz wojsk.

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) Stosownie do wprowadzonych przez władze wojskowe zmian w uzyskiwaniu w Powiatowych Komendach Uzupełnień zezwoleń na wyjazd za granicę, zezwolenie to dla mężczyzn poniżej lat 18 jest zbędne.

W związku z tem, mężczyźni obywatele polscy w wieku od lat 18 do 40 włącznie, a

z chwilą ogłoszenia mobilizacji od lat 18 do 50, oraz osoby, posiadające stopnie oficerskie do lat 50, o ile nie zostali zupełnie zwolnieni od obowiązkowej służby wojskowej, winni każdorazowo przy staraniu się o wyjazd za granicę **przedstawić zaświadczenie władz wojskowych (P. K. U.),** stwierdzające ich stosunek do służby wojskowej.

MARCELI PREVOST.

24

DONŻUANKI.

POWIEŚĆ.

(Przekład autoryzowany).

Przełożył

Kazimierz Bukowski.

—o—

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy)

I.

Miedzy Saint-Philippe-du-Roule a aleją Friedland pnie się dość stromo przedmieście Saint-Honore. W środku pochyłości, po prawej stronie ulicy, widać bramę w kształcie olbrzymiego łuku. Oparta z obu stron o nieestetyczne pawilony, prowadzi na szeroki dziedziniec. Dłuższy czas dziedziniec ten zapchany był różnolitymi budynkami, wybudowanymi na ruinach domku, który Casanova wspomina w swoich pamiętnikach. Na kilka lat przed wojną wszystko to zakupił Credit General, dla pomieszczenia oddziału papierów warto-

ściowych i kas ogniotrwałych. Pozostawiono tylko olbrzymi łuk z dwoma pawilonami, a na ogolonym placu wyrósł prawdziwy gmach amerykański, drapacz chmur zredukowany do rozmiarów dopuszczalnych u nas, ale zaopatrzony we wszelkie urządzenia techniczne: światło, ogrzewanie, w zimną i gorącą wodę, telefony, specjalne druty telegraficzne, żelazne rulety, windy, znane w Paryżu jako najszybsze, w których jedzie się z chryząścią pocisku armatniego.

Skoro przybysz, który miał być przyjęty przez tajemniczą zwierzchniczkę tego pałacu z cegieł, żelaza i szkła, wysiadł z windy na najwyższym piętrze i skoro lokaj w fioletowo-srebrnej liberji zaprowadził go do biura Kamili Engelmann, podziwiał nagłą zmianę dekoracji: przeszedłszy jedne drzwi wchodził na parkietową posadzkę, zasłaną tureckimi dywanami, widział boazerje zdobiące ściany rzeźbione przez wytrawnych robotników, meble, obrazy nieliczne, ale dobrane z gustem, zmieniające pokoje w małe muzea. Przechodziło się przez dwa takie pokoje, sławne wśród kolekcjonerów sztuki. Na progu trzeciego pokoju lokaj w fioletowo-srebrnej liberji rzucił okiem na ozdobną ramkę w rodzaju starej emalii, wyprawioną w listwę drzwi. W ramce tej ukazywały się w świetle elektrycznym trzy wyrazy: in, out, wait. Jeśli było in, lokaj wprowadzał gości, bez puka-

nia do biura pani Engelmann; jeśli było wait, należało czekać aż wait zmieni się na in; jeśli było out, lokaj zdejmował słuchawkę telefoniczną i zasięgał wiadomości.

Pewnego dnia z początkiem lutego, prawie w dwa miesiące po spotkaniu Rogera z Albina, siędziała Kamila Engelmann od dziewiętej godziny przy biurku w swym dobrze strzeżonym pokoju. Okna tego pokoju wychodziły na ogrody sąsiedniego domu. Ze swego biurka (podobnego jak dwie krople mleka do biurka zdobiącego gabinet ministra spraw wewnętrznych na placu Beavou), widziała Kamila tylko wierzchołki drzew odbijające się od nieba. Nie było w nim żadnych szafeczek, pudeł z kartonami, klasyfikatorów, niczego, coby przypominało styl biurowy. Elegancja ten pokój, salon w stylu Ludwika XV, w którym biurko i biblioteka zajmowały zagłębienie przy oknie, czynił wrażenie pracowni literata lub uczonego. Tutaj to załatwiała Kamila Engelmann sprawy bankowe, dyktowała listy i podpisywała poczte. Ale za każdym razem, po skończonej pracy, wszelki jej ślad natychmiast znikał. Elegancja, brązowa waza stojąca na pobliskim stoliku pochłaniała wszystkie owe papiery, które niższy urzędnik, znajdujący się o piętro niżej, zbierał, kłasyfikował i porządkował.

(C. d. n.)

KINO LEW. Dziś w środę 9. bm. wspaniały dramat w 6-ciu aktach pt.:
Pani Walewska (Miłość Napoleona)
 w głównej roli HELA MOJA, przepiękna wystawa i reżyserja. 5369

Handel zbożem w Rumunii.

Lwów, 9. sierpnia.

Z początkiem lipca b. r. okazało się w Rumunii nowe rozporządzenie w sprawie handlu zbożem. Według tego rozporządzenia następujące rodzaje zbóż zostały dopuszczone do wywozu za granicę bez ograniczeń po opłaceniu taks wywozowych: jęczmień, owies, fasola, groch, soczewica, nasiona koniczyzny i lucerny i proso. Taksy eksportowe mają być opłacane w dobrych walu-

tach, dewizach, złocie albo w gotówce, przyczem za podstawę będzie brany kurs funta ang.

Natomiast do zbóż, których wywóz jest zakazany całkowicie zaliczono pszenicę i żyto i przetwory tychże, tudzież rzepak, ziarna gorczycy, nasiona lniane, konopne i słonecznikowe. Kukurudza zostanie dopuszczona do eksportu po oddaniu rządowi odpowiedniego kontyngentu.

Jak „Lwów“ wracał z obczyzny na polskie morze.

W WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ IRLANDJI. — FRANCUZI ZANIEPOKOJENI O „LWÓW“. — OSTATNIE 10 DNI W DRODZE

Lwów, 9. sierpnia.

O powrocie polskiego statku szkolnego „Lwów“ z pierwszej wycieczki na daleki ocean doniósł już telegraf: krótko i węzłowato — jak to zawsze telegraf. Że jednak i droga powrotna naszego statku wojennego obfitowała w wrażenia niecodzienne, więc powtarzamy ich opis za „Kurjerem Warszawskim“ według listu jednego z uczestników owej wyprawy, p. Tadeusza Dębickiego:

Z Liverpoolu wyszliśmy dnia 28. czerwca, podczas ранego przypływu. Pogoda jest niepewna, powietrze zamglone, zanoszą się na deszcz.

Po południu mijamy górzystą wyspę Anglasey, której szczyty przysłaniają chmury. Wiatr mamy słaby i niedogodny, przeważnie z południowego zachodu. Wieczorem wiatr się wzmaga i rano jesteśmy koło wyspy Man. Morze zaczyna być wzburzone. Robimy zwrot na żaglach i wracamy prawie w kierunku poprzednim. Widzimy znowu Anglasey, a zrobiwszy jeszcze jeden zwrot, jesteśmy następnego dnia znów koło Isle of Man. Barometr stale spada. Morze Irlandzkie jest małe, niedogodne do lawirowania na wielkich żaglowcach. Komendant stara się jaknajprędzej wydostać na ocean, co przy silnym obecnym, a ciągle przeciwnym wietrze, jest prawie niemożliwe.

Dnia 30. czerwca rano widzimy brzeg Irlandji, przysłonięty mgłą i deszczem. Zbliżamy się ku niemu, aby stanąć na kotwicy w zatoce i przeczekać „szturm“. Z daleka już widać stojące tam dwa inne statki. Podjeżdżamy bliżej. Jesteśmy prawie na wysokości Dublina, nieco od niego na południe. Okazuje się, że mamy przed sobą torpedowce angielskie, ostrzegające jakieś miasteczko. Wobec tego zwracamy się ku południowi i posuwamy się wzdłuż brzegu. W nocy stajemy na kotwicy na redzie przystani w Wicklow. Nad ranem się wypogadza i widzimy małe malownicze miasteczko, położone u stóp wzgórza, ruiny zamku i mały port. Nad kilkoma budynkami powiewają czerwono - żółto - zielone flagi. Z portu wypływa ku nam elegancka motorówka i okrąża kilka razy statek. Nagle z jej wnętrza wyskakują kilkunastu uzbrojonych od stóp do głów młodych powstańców i wznoszą okrzyki na cześć Irlandji, nie zapominając dodać za każdym razem: „Down England!“ —

„Precz z Anglią!“

Pokazują nam swe karabiny, rewolwery, granaty ręczne, mówiąc: „To na Anglików“. Zabrali od nas listy na brzeg i odjechali, wznosząc okrzyki na cześć Polski.

W Wicklow stoimy dwa dni. Gdy wiatr przycichł nieco, wyruszamy w kierunku za-

toki bristolskiej. Jednakże wiatr „dryfuje“ nas wciąż na wschód. Mamy przed sobą Cornwalję. Znowu trzeba zawracać. Tym razem mijamy już Irlandję od południa i jesteśmy na Atlantyku.

Tu jednak mamy silną burzę, nie pozwalającą nam wjechać bezpiecznie w La Manche. Krećmy się więc kilka dni po oceanie, lecz trzeba wreszcie jechać do Cherbourg, gdzie mieliśmy być w trzy do cztery dni po opuszczeniu Anglii. Kanał jest jednak bardzo wzburzony, a wicher rzuca nas przy lawirowaniu to ku Anglii, to ku Francji. Wreszcie jednak udaje się nam zawrócić i dnia 7. lipca stajemy na redzie Cherbourg, po 10. zamiast 4 dniach podróży. Francuzi przyjmują nas bardzo gościnnie. Dowiedziawszy się, że „Lwów“ jest statkiem rządowym polskim, nie poddają nas żadnej rewizji i wprowadzają nas do Arsenalu, gdzie stajemy wreszcie gotowi do lawdowania o godzinie 12 w południe. O godzinie 1 przychodzi już około 30 żołnierzy - murzynów i zaczynamy przyjmować ładunek.

Z powodu naszego opóźnienia się w drodze, w Cherbourg przypuszczano, że spotkał nas jakiś wypadek. Wagony z amunicją przygotowane na brzegu na oznaczony czas, a statku nie było widać. Tymczasem z Anglii nadeszły depesze o szalejącej tam burzy, o braku światła i zerwaniu linii telegraficznych w Londynie, a wreszcie o zatonięciu dwóch, czy trzech statków w Kanale. Dowódca arsenału zaczął się niepokoić, gdyż burza szła na Cherbourg, a wagony z amunicją nie były zabezpieczone od piorunów. Postanowiono wysłać do nas radio.

Z trudem podobno wyszukano gdzieś litery za wezwawcze dla „Lwowa“, nadano radio, które otrzymaliśmy przed samym już wjazdem

nasz do portu i z tego powodu nie mogliśmy już na nie odpowiedzieć. Na szczęście nazajutrz rano ujrzeli Francuzi „Lwów“, stojący przed portem na kotwicy.

Cherbourg od początku zrobił na nas sympatyczne wrażenie. Miasteczko niewielkie, duży port wojenny i pasażerski, to wszystko. Jednakże jakoś więcej tu swojsko, niż w Anglii. Francuzi wszyscy już wiedzą, kim jesteśmy, witają nas przyjaźnie, a zwłaszcza marynarze opiekują się nami troskliwie, pokazują miasto i — częstują winem. Ciekawe jest, że Cherbourg, leżący mniej więcej

na szerokości Lwowa lub Przemyśla, posiada już południową roślinność, jak palmy, kwiaty południowe i t. d. Jest to wpływ dobroczynny Golfströmu.

W całym mieście wrzą przygotowania do święta 14. lipca. Ma przyjechać eskadra wojenna z Tulonu, przygotowują dekoracje miasta, a murzyni na placu ćwiczeń przy dźwiękach orkiestry, złożonej z rondli, piszczałek i bębenków, tańczą swój taniec wojenny, z którym podczas uroczystości mają wystąpić na ulicach. My jednakże, skończywszy lawdowanie, niestety, opuszczamy port dnia 12. lipca przy upalnej pogodzie i zupełnej ciszy, kierując się w stronę Pas de Calais. Już na początku morza Północnego zrywa się dogodny dla nas wiatr południowy. Zatrzymujemy motory i na pełnych żaglach

szybko posuwamy się naprzód.

Wiatr jednak rychło zmienia się na wschodni i pędzi nas na środek morza, ku Szkocji. Wkrótce mamy już wiatr północny, przy którym krećmy się na burzliwym Skageraku, nie mogąc dopłynąć do leżącego na północ od nas przylądka Skagen. Kilka razy zbliżamy się do „Jammer Bucht“, które to miejsce nazywają „cementarzem nieznanych marynarzy“. W nocy z 19. na 20. mijamy jednak szczęśliwie Skagen i przy bardzo silnym wietrze szybko przepływamy cały Kattegat. Przed zachodem słońca jeszcze wchodzimy do Sundu, mając szybkość 10 do 12 węzłów, mijamy Kopenhagę, latarnię na brzegu szwedzkim w Falsterbo i

jesteśmy znów na Bałtyku.

Nazajutrz zrana mijamy Bornholm, tym razem od północy i przy stałe słabnącym wietrze kierujemy się na Rozewie.

Brzeg polski ujrzeliśmy dnia 22. lipca o godzinie 6 rano, to znaczy w 10 dni po opuszczeniu Cherbourg.

Około godziny 1 po południu stajemy na kotwicy przed Gdańskiem, równo w siedem tygodni od dnia wyjazdu. Ponieważ wieziemy amunicję, Niemcy oczywiście nie chcą nas wpuścić do portu. Jedziemy zatem do Gdyni, skąd dnia 24. wracamy do Gdańska, gdzie w ciągu 2 dni wyładowaliśmy okręt. Po zabranieniu zapasu ropy, d. 28. wróciliśmy do Gdyni.

Za jakieś 2 do 3 tygodni „Lwów“ wyruszy prawdopodobnie w drugą podróż.

Powołanie nauczycieli na ćwiczenia wojsk.

Lwów, 9. sierpnia.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło powołanie nauczycieli szkół powszechnych, rocznika 1899, zaliczonych przy przeglądzie tego rocznika do zapasu, na czterotygodniowe ćwiczenia.

Powołanie uskutecznią właściwe PKU, za pomocą imiennych kart powołania, do których dołączone zostaną kredytowane bilety kolejowe. Powołani nauczyciele stawić się mają dnia 16 sierpnia w Dowództwie Obozu ćwiczebnego w Biedrusku (Poznańskie). Czas trwania ćwiczeń od 16 sierpnia do 12 września br.

Wszyscy nauczyciele wspomnianego rocznika, którzy zmienili miejsce pobytu, nie podając tego przynależnym PKU, do wiadomości, mają się bezzwłocznie zgłosić w przynależnych PKU, celem odbioru karty powołania i dokumentów po-

dróży. Wszyscy nauczyciele, którzy do dnia 13 sierpnia nie otrzymali imiennej karty powołania, mają się bezwarunkowo zgłosić do dnia 13 sierpnia w odnośnej PKU.

Dziś PREMIERA
 nowego niepospol. arcydzieła filmowego w 5 aktach p. t.

Ofiara pozorów

Intryga doskonale prowadzona. Akcja żywa, pełna emocji.
Kopernik **Uciecha**

Numer Targowy „SZCZUTKA“

Ukaże się w dniu 6. września w nakładzie 30.000 egzemplarzy i poświęcony w całości jesiennym Targom Wschodnim we Lwowie, zawierać będzie prace pierwszorzędných mistrzów pióra i pędzla. Specjalny dział reklamy artystycznej wedle wzorów tygodników zagranicznych, będzie nowością, która wystawcom i przemysłowcom polskim da po raz pierwszy sposobność niecodziennej i skutecznej propagandy ich wytwórczości.

Jak się ogląda „urzędowo“ Polskę.

„Wysoko postawiony“ spekulant. — 5000 sztuk bydła na wywóz.

Lwów, 9. sierpnia.

W chwili gdy drożyzna rośnie w całym kraju z dnia na dzień, z godziny na godzinę, nie tylko skutkiem spadku marki polskiej, ale i braku najważniejszych artykułów spożywczych, rodzimym paskarzom spieszą z pomocą w tem skuteczniejszym oglądaniu kraju — sfery urzędowa.

Oto — jak stwierdza prasa warszawska — Główny Urząd wywozu i przywozu zdecydował się udzielić pozwolenia na wywóz za granicę 5000 sztuk nierogacizny!

O pozwolenie starają się pewne „wysoko postawione“ osoby, które dla poparcia swych niesłychanych żądań przedstawiły fikcyjny kontrakt, zapewniający przywóz do Polski partii... rasowego bydła.

Jest to, naturalnie, mydlenie oczu — jak to wskazują liczne przykłady — podobne kontrakty nie są nigdy wykonywane.

I pocóż tworzyć „Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną“, pocóż wszelkie rozporządzenia, rewizje i konfiskaty, skoro zły przykład idzie z góry!

KRONIKA.

—o—

Lwów, 9. sierpnia.

OPŁATY ZA PRZESYŁKI POCZTY LOTNICZEJ.

Od 1. sierpnia br. wynosi opłata dodatkowa za przewóz przesyłek listowych samolotami na przestrzeni

Warszawa — Praga,
Warszawa — Strassburg,
Warszawa — Paryż,

a po wznowieniu komunikacji lotniczej z Austrią i Węgrami także na przestrzeni

Warszawa — Wiedeń i
Warszawa — Budapeszt

potrąca kwotę zwykłej opłaty pocztowej według taryfy do zagranicy, przyczem nie uwzględnia się należności ubocznych np. za polecenia, recepty zwrotny itp.

W obrocie z Czechosłowacją i Węgrami uważa się czasopisma, wysyłane za opłatą ryczałtowo, jako druki.

Przykłady: Za list polecony, ważący 20 gr. do Paryża należy pobrać 100 marek w znaczkach pocztowych i 150 marek w gotówce; za taki sam list do Pragi 90 mk. w znaczkach pocztowych i 120 mk. w gotówce; za gazetę prenumerowaną i opłaconą ryczałtowo do Pragi, ważącą 30 gr. należy pobrać tylko należność dodatkową w wysokości 30 mk. (3×10).

CZYNNOŚCI W SĄDOWYCH HALACH LICYTACYJNYCH.

W „Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie prowadzenia czynności w sądowych halach licytacyjnych we Lwowie i Krakowie.

Na mocy tego rozporządzenia, składowe od przedmiotów, których nabywca w czasie przepisany nie zabierze, wynosi dziennie 2 proc. od najwyższej oferty, względnie ceny kupna, a jeżeli przedmioty nie zostały sprzedane, od wartości oznaczonej przez organ wykonawczy przy wykonaniu zajęcia. Należność za przechowanie wedle par. 259 ord. egz. wynosi za każdy miesiąc 2 proc. wartości przedmiotów, wziętych na przechowanie.

Za podstawę obliczenia służy albo wartość już ustalona oszacowaniem, albo w braku oszacowania wartość przedmiotów, podana przez organ wykonawczy przy wykonaniu zajęcia.

Urlop Ministra. Z Warszawy telefonują (m): Minister kolei żelaznych dr. Ludwik-Zagórny-Marynowski wyjechał na krótki wypoczynek letni. Zastępuje go wiceminister Eberhardt.

Nowe wagony dla Polski. Z Warszawy telefonują (m): Rząd polski zawarł transakcję, mocą której nabywa dla polskich kolei państwowych od Stanów Zjednoczonych 7500 wagonów (zw. węglarek oraz platform 30-tonowych. Równa się to pojemnością 22.500 wagonom normalnym, 10-tonowym.

Za walkę z epidemiami. Z Warszawy telefonują (m): Komisarz Ligi Narodów p. Gautier w rozmowie z dziennikarzami zakomunikował, że władze francuskie odznaczyły orderem Legii Honorowej za walkę z epidemiami p. Ministra zdrowia publicznego dra Chodźkę, rektora Mazurkiewicza i dr. Pollaka.

Sprzedaż puszczy Białowieskiej. W ministerstwie rolnictwa wygotowują już ostatnie prace przygotowawcze do licytacyjnej sprzedaży puszczy białowieskiej. Termin składania ofert ustalony został na dzień 25 września br., a w dniu 26 września nastąpi otwarcie ofert. Licytacja sama odbędzie się w miejscu okręgowej dyrekcji leśnej w Białowieży.

Nadużycia w urzędzie poznańskim. Na mocy rozporządzenia władz centralnych na podstawie artykułu 116 pragmatyki służbowej uwolniono z dniem 1 b. m. ze służby 5 wyższych urzędników okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu z powodu dokonania przez nich wykroczeń i nadużyć. Między innymi zwolniono prezesa okręgowego U. Z. dr. Karsiewicza, zawieszono w czynnościach urzędowych jeszcze w maju r. b.

Urzednikowi załują nawet... lekarstw.

CIKAWY SPOSÓB TRAKTOWANIA ZAWODU LEKARSKIEGO PRZEZ LEKARZA.

Tarnopol, 7. sierpnia.

Dla charakterystyki postępowania pewnych osób, nie umiejących się zdobyć na właściwe pojmowanie swego zadania, warto przytoczyć fakt następujący

Pewien urzędnik sądu okręgowego w Tarnopolu, chory na płuca, po uzyskaniu u swej przełożonej władzy kartki na bezpłatną pomoc lekarską, zgłosił się do lekarza rządowego dra Szelaży z prośbą o zbadanie stanu zdrowia i o przepisanie odpowiedniego lekarstwa. Dr. Szelaż oznajmił pacjentowi, że jakkolwiek konstatuje jego zły stan zdrowia, jednak mimo najlepszych chęci nie może mu nic skutecznego, **jako lekarz rządowy** zaordynować, gdyż **wedle udzielonych mu przez województwo tarnopolskie instrukcji**, ma prawo zapisywać chorym funkcjonariuszom jedynie najtańsze lekarstwa, które niemogą przekraczać kwoty 100—120 mk. Toteż w tym wypadku może zaaplikować tylko proszki morfinowe, chociaż sam jest

Ruch paczkowy z w. m. Gdańskiem. Od dnia 15 sierpnia 1922 r. zostaje podjęty ruch paczkowy między Polską a w. m. Gdańskiem. Dopuszczone zostały paczki do 20 kg.

Strajk urzędników bankowych. Z Polskiego Związku Urzędników Instytucji Finansowych we Lwowie komunikują nam, że zarządzony strajk pracowników bankowych od poniedziałku 7 b. m. — wobec spełnienia w ostatniej chwili ich postulatów, a w niektórych instytucjach przyrzeczenie tego spełnienia w najbliższych dniach, — został w tych pierwszych wstrzymany, w tych drugich na parę dni odroczony. Jedyny wyjątek stanowi Bank Ubezpieczeń „Vesta“, który dotychczas zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec żądań swych pracowników.

(s) **Wywóz obcych walut z Rumunii.** Jenerałna Dyrekcja celna w Bukareszcie donosi, że na wywóz polskich marek polskich marek, austriackich i węgierskich koron nie potrzeba żadnego specjalnego pozwolenia.

Z kroniki żałobnej. W Wiedniu zmarł Marian Topór-Kamiński, naczelnik wydziału ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

(d) **Rozpaczliwe położenie emerytów pocztowych.** Dziś już 9. sierpnia, a emeryci pocztowi nie otrzymali jeszcze pensji za sierpień. Los ten sam podziela także wdowy i sieroty po funkcjonariuszach pocztowych. Kasa tłumaczy się tem, że do tej pory z winy Warszawy nie nadeszły czeki, a to wskutek redukcji sił urzędniczych, zarządzanej jeszcze przez byłego ministra skarbu Michałskiego. Wypadek taki często powtarza się i dziwić się należy, że czynniki miarodajne nie wglądają w te anomalie, narażając emerytów na przykrości a nawet na przymusowe głodowanie.

Ułaskawienie zbrodniarza. Z Warszawy telefonują (m): Warszawski sąd doraźny skazał przed wczoraj na śmierć 18-letniego Stefana Szewczyka, oskarżonego o morderstwo rabunkowe dokonane na osobie staruszki Koltuńskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Wołskiej. Wyrok został przesłany do zatwierdzenia Naczelnikowi Państwa do Krakowa, skąd w nocy nadeszło ulaskawienie. Karę śmierci zamieniono nieletniemu zbrodniarzowi na ciężkie więzienie.

zdania, że nie są one odpowiednie dla jego organizmu.

Wobec tego chory urzędnik nie skorzystał naturalnie z bezpłatnej pomocy lekarskiej, chcąc jednak przekonać się, czy istotnie władze wojewódzkie wydały rzeczzone rozporządzenie, zwrócił się do województwa. Tu jednakże udowodniono petentowi, że żądane przezeń lekarstwo znajduje się w wykazie środków przepisywanych przez lekarzy bezpłatnie funkcjonariuszom państwowym, Z tem też odesłano petenta ponownie do dra Szelaży.

Wierzyć się doprawdy nie chce, aby lekarz, którego obowiązkiem jest w pierwszym rzędzie troska o zdrowie pacjenta, stawiał wyżej interes materialny instytucji — zresztą powołanej do opieki nad chorymi, a nie do robienia oszczędności kosztem zdrowia i życia tysięcy ludzi. Podobne stosunki dłużej istnieć nie powinny i nie mogą!

J. K.

Strażk rolny w Poznańskim przybiera formy nadzwyczaj niebezpieczne. Robotnicy rolni, wśród których uwiązują się agitatorzy ze Zjednoczenia za wodowego polskiego, łączą się w bandy i rozpędzają pracujących w polach. Dochodzi przytem do starć i bójek. W wielu wypadkach interweniuje wojsko i zdarza się, że dochodzi do użycia broni. Strażkujący grożą właścicielom, dającym pomoc dworom, podpaleniem.

Rzadki proces. Z Warszawy telefonują (m): W warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się dnia 14 bm. ciekawa sprawa przeciwko ppor. Rybickiemu, oskarżonemu o zniesławienie w prasie zwierchnika, jen. Zwierzchowskiego, szefa deparlamentu sanitarnego.

(d) **Magistracki sekret co do opalu.** Wczoraj w redakcji naszej zgłosiła się pani B., żona emerytowanego urzędnika państwowego, podając, że 17 lipca w składzie miejskiego opalu przy placu Dąbrowskiego zamówiła 10 cennarów metrycznych drzewa wraz z rąbaniem i dostawą, za co zapłaciła należność w kwocie 13.000 marek. Po odbiór drzewa miała się zgłosić w Rzeźni miejskiej w d. 4 sierpnia. Gdy dnia tego tam pocięła z furmanką, powiedziano jej, że drzewo podrożało, więc trzeba dopłacić 6200 mk. Takie postępowanie jest nadzwyczaj dziwne, bo jeśliby przed trzema tygodniami byli pani B. wydali drzewo, to nie potrzebowałyby dopłacać. A dlaczego wówczas nie wydano jej drzewa, to sekret magistratu, gdyż w Rzeźni drzewa jest bardzo wiele, a tem samem nikt nie może zasłaniać się brakiem tegoż.

(s) **Śmiertelny wypadek kolejowy.** Podczas przesuwania wagonów około godz. 12. w południe na torach kolejowych koło Knihinina-Kolonii wpadł pod koła 20-letni pracownik kolejowy Giliński i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten uczy nił niezmiernie wrażenie na sąsiednich mieszkańcach, tembardziej, że denat był w Knihininie znany i cieszył się tam niezwykle sympatją.

(—) **Pomysłowy oszust.** Stanisław Rysiak, zamieszkały przy ul. Kałczej 18, był niedgdy członkiem Związku Inwalidów wojennych. Jednakowoż wskutek popełnienia pewnego rodzaju mawersacji na szkodę tego Związku został z niego wykluczony. Ponieważ jednak nie zwrócił mimo kategorycznego żądania Związku swej członkowskiej legitymacji, onegdaj jadąc przez Lublin, popełnił nowe oszustwo przez to, że nadużył w tamtejszym Związku zaufania, uzyskanego na podstawie wzmiankowanej legitymacji i pożyczył stamtąd 10.000 marek, które mimo solennej obietnicy do dziś nie zwrócił. Wobec tego poszkodowani zwrócili się do policji z prośbą o interwencję.

(s) **Na tropie wykrycia dawnych kradzieży.** Jak nam z Tarnopola donoszą, zakwestionowano u Płotra Kubiszyna, dozorca domu rzeczy najrozmaitszego gatunku, pochodzące z dawnych kradzieży. — Skradzione rzeczy przewieziono na dwóch wozach po powiat. komisariatu policji państw., a niebezpiecznego piaszka za przywłaszczenie sobie cudzej własności osadzono w „Iwano wej chacie“.

(—) **Kradzieże.** Józefowi Abdermanowi, dyr. Powiatowej kasy chorych, zamieszkałemu przy ul. Bilińskich 4, skradziono wczoraj w czasie jazdy wozem tramwajowym ŁD. srebrną papierošnicę wartości 50.000 marek, podobny los spotkał Mieczysława Śliwaka, zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej 18, gdyż temu skradziono znowu w wozie tramwajowym KD zegarek wartości 50.000 marek. Z mieszkania dra Henryka Sandera zamieszkałego przy ul. Zielonej 3 skradziono 8000 mk.

(—) **Aktualnem narzędziem walki** stał się obecnie we Lwowie zwyczajny wałek od ciasta. Takim narzędziem pobiła przekupka nazwiskiem N. Koziule dozorczynię Katarzynę Lazor, a Kazimiera Hals 12 letniego Stefana Kosakiewicza i wreszcie takim kucharskim instrumentem dała się we znaki 55 letniemu Histonoszowi Władysławowi Konopce, zamieszkałemu przy ul. Na Błonie jego własna młoda małżonka. We wszystkich tych wypadkach pogruchotane członki pobitych zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Tajemnica cygańskiego obozu.

Porwana przez cyganów. — Dwa lata życia koczowniczego. — Ucieczka. — Nieudana sztuczka. — Powrót do rodziny.

Warszawa, 8 sierpnia.

Do jednego z komisariatów policyjnych w Warszawie zgłosił się onegdaj cygan Aleksander Podupała, „kasjer“ obozu cygańskiego, składającego się z 30 przeszło osób płci obojga, obozującego w Mokotowie, i zameldował, że w nocy z soboty na niedzielę w kasie obozowej popełniono kradzież 250.000 mk. O kradzież tę cygan Podupała podejrzewa młodą, 18-letnią cygankę, Elżbietę Zakrzewską, która znikła z obozu i według wszelkiego prawdopodobieństwa uciekła do Grodna.

Wszczęto natychmiast poszukiwania, gdyż cyganka jeszcze wyjechać nie mogła, albowiem zameldowanie nastąpiło z samego rana, bezpośrednio po skonstatowaniu kradzieży. Jeden z policjantów tegoż komisariatu, poszukując Zakrzewskiej, spotkał przy ul. Puławskiej młodą cygankę,

niezwykłej piękności, której rysopis odpowiadał podanemu przez Podupałę rysopisowi. Sprowadzono ją do komisariatu, zeznała, że kasy nie okradła, uciekła tylko z obozu cygańskiego, w którym była więziona od dwóch lat. W ciągu tego czasu uściłowala ona uciec już kilka razy, zawsze jednak cyganie ją pilnowali i więzili, wskutek czego zamiaru swego urzeczywistnić nie mogła.

Przed dwoma laty została ona wykradziona przez cygana, który obecnie podobno znajduje się w Austrii. Wykradzono ją w Grodnie rodzicom i do rodziców zamierzała z powrotem się dostać.

Wskutek takiego obrotu rzeczy, cyganie przestali rościć dalszą pretensję do Zakrzewskiej, była tylko wracała do obozu. Policja jednak postanowiła odesłać dziewczynę do Grodna do rodziców.

Cyganie domagali się u policji zwrotu „członka“ swej rodziny, jednak bezskutecznie.

Śmiały rabunek w wagonie budapeszteńskim.

RABUS POGRAŻYŁ WAGON W CIEMNOŚCIACH I ZEPSUŁ SYGNAŁY ALARMOWE.

Warszawa, 8 sierpnia.

W pociągu Zakopane—Warszawa, który wyruszył z Zakopanego dnia 2 b. m. o godz. 6 pop., w doczepionym następnie w Krakowie wagonie budapeszteńskim (nr. 6306), około godz. 3-ciej po północy rozległ się przeraźliwy krzyk. Pasażerowie domyśliли się, oczywiście, o co chodzi, nikt jednak nie pośpieszył na pomoc, obawiając się kuli lub noża napastnika.

Okazało się następnie, iż pasażerowi, który jechał z Wiednia do Łodzi zrabowano walizę. Pasażer spostrzegł rabunek i przytrzymał rabusią za rękę, ten jednak pagoma uderzeniami pięści uwolnił się i wraz z walizą, jak twierdzi konduktor wyskoczył w biegu z pociągu.

Poszkodowany nie chciał spisywać protokołu, twierdząc, iż zatrzymanie się w podróży przyprowadzi go o jeszcze większe straty i w Koluśkach przesiedlił się na pociąg bódzki.

Co padło łupem rabusia, dokładnie nie wiadomo. Jedni twierdzą, że był tam milion marek, inni, że tylko garderoba. Zauważyć należy, iż w wagonie, w którym dokonano rabunku i który posiadał swój własny gazomierz, już od Krakowa panowały ciemności. Ktoś wypuścił gaz. Rączki od sygnałów alarmowych były odśrubowane, zarówno w tym wagonie, jak i w wagonie nr. 2748 (Zakopane—Warszawa przez Kraków), przedzielonym od tamtego wozem pocztowym.

Ujęcie szajki złodzieji maszyn do pisania.

ZŁODZIEJEM URZĘDNIK PRYWATNY. — BLATNIKAMI KAMIENICZNY.

Lwów, 9. sierpnia.

(—) W ostatnim czasie we Lwowie zapanowała istna orgja kradzieży maszyn do pisania. Sprawcy działali jednak zawsze z takim sprytem, że wpadnięcie na trop ich nastroczało niepokonane wprost trudności. Dziś wreszcie policja zdołała pochwycić sprawców kradzieży maszyny do pisania systemu „Remington“ Nr. 11.366, popełnionej w dniu 1. b. m. w Polskim syndykacie handlowym przy ulicy Legionów 1. 3.

Według wszelkich poszlak szajka, znajdującą się już w ręku władz bezpieczeństwa, ma na swoim sumieniu również i inne tego rodzaju kradzieże. Najciekawszem jest to, że w sprawę tę są zamieszani również i dorobkiewicz, właściciele sklepów i kamienic.

Sprawę ostatniej kradzieży oddano do wyśledzenia funkcj. pol. Majbie, znanemu już z wytropienia podobnej szajki w roku ubiegłym. Wymieniony funkcjonariusz, przystąpiwszy do pracy z całym poświęceniem się, wkrótce odnalazł blatników, a mianowicie Kazimierza Metę, właściciela realności i sklepu przy ulicy Zybkiewiczza 1. 23, a zamieszkałego przy ul. Pełczyńskiej 4. Jakóba Unterforta, właściciela sklepu, zamieszkałego przy ulicy Kącik 20 i Leszka Osiecimskiego, b. urzędnika szpitala powszechnego, nocującego w Przytulisku Braci Albertów.

Właściwy złodziej Włodzimierz Karpińec, zamieszkały przy ulicy Łyczakowskiej 1. 84, był agentem handlowym w przedsiębiorstwie, które okradł, oraz był zajęty w spółce „Kongregal“, mieszczącej się przy ul.

Koralnickiej 1. 8. Jest to zawodowy, jeszcze t. zw. przedwojenny złodziej, który za swoje grzechy był już kilkakrotnie karany więzieniem. Chciał on okraść w krytycznym dniu kasę Syndykatu, tylko nie znalazł ku temu odpowiedniej okazji.

Maszynę skradzioną sprzedał on Jakóbowi Unterfortowi, u którego też ją znalazł. Unterfort zapłacił już za nią Karpińcowi 35.000 mk., a dalsze 70.000 mk. miał mu dać wczoraj. Funkcjonariusz policji p. Majba urządził na niego zasadzkę, w którą, niestety, Karpińec nie wpadł, gdyż po resztę w oznaczonym dniu się nie zgłosił. Aresztował go więc p. Majba dopiero wczoraj w nocy w jego mieszkaniu przy ulicy Łyczakowskiej liczba 84.

Karpińec żegnał się z żoną swoją bardzo czule i obiecywał jej powrócić za jakie 6 do 8 lat, gdyż wiedział, co go za tę kradzież czeka. Przed przesłuchaniem na policji wyciągnął Karpińec z kieszeni szkarlerz i odmówił litanie, aby mu śledztwo gładko poszło. Po jego zeznaniach p. Majba aresztował jeszcze Stanisława Świtlaka, notowanego złodzieja i blatnika, który obecnie ma budkę targową na Placu Powystawowym, a mieszka przy ulicy Skargi 1. 12. Jest on zawodowym blatnikiem, do którego złodzieje znosili skradzione rzeczy.

Tak więc dzięki niezwyklej energii p. Majby została odzyskana skradziona maszyna, a do celi więziennej dostała się cała szajka złodziejska, składająca się z pięciorga osób.

MINIATURY.

Kawiarniane intermezzo.

Siedziałem w jednej z tych kawiarni lwowskich, gdzie są czarni goście, czarne interesa i gdzie w czarnej godzinie z czarną melancholią przychodzi się na nabyto czarną kawę.

Nagle przy sąsiednim stoliku słyszę taki dykurs:

— Jakób, cullen! — Co pan chce płacić? — Ja płacy melanz. — I nic więcej? — Co ma być więcej? — Przecie miał pan do kawy dwa ciastka. — Dwa ciastka ja miał? Skąd pan wi? — Ma pan w brodzie jeszcze okruchy. — Okruchy? No to niech bedzi dwa czastki. — I rano śniadanie pan nie zapłacił. — Nie zapłacił? To ja zapomnił. — A wczoraj wieczór wziął pan z pudełka dwa cygara, nie jedno. — Dwa cygara? — Tak. Pan nawet dla tego nad stołkiem elektrykę skręcił. — Elektryki skręcał? Jaby sze bał jemu dołknąć. — Płaci pan więc razem 440 marek, a „Szczutek“ 80, to jest razem 520 marek. — Ja płacy „Szczutek“? — Przecie zdjął go pan z ramek i schował do kieszeni. — Do kieszeni? Niech bedzi do kieszeni. — A także wczoraj zostawił pan tu swój parasol. — Zostawił? To ja go będę teraz zabrać. — Tak, ale oddaj pan pierwiej ten nowy parasol ze srebrną rączką, co go pan niby przez omyłkę wymienił. — Ja sze pomylił z parasolem? — Pan niepamięta? — Ni! — No chodź pan, niech pana odprowadzę do drzwi...

Zgon twórcy socjalizmu

we Francji.

W Paryżu zmarł dnia 28-go lipca jeden z twórców socjalizmu we Francji, członek izby deputowanych i były minister, Juljusz Guesde.

Urodzony w 1845 r. w Paryżu, Guesde poświęcił się w młodym wieku dziennikarstwu i już za drugiego cesarstwa dostał się do więzienia za kampanię swą przeciwko Napoleonowi III, po powstaniu zaś trzeciej rzeczypospolitej groziła mu kara zesłania za udział w komunie paryskiej, zbiegł jednak wówczas do Szwajcarii, gdzie napisał dzieło o „Wolność“, powróciwszy zaś po ogłoszeniu amnestji w 1877 r. do Paryża, założył tam pierwszy organ partji socjalistycznej „Egalite“.

Guesde był wyznawcą teorii Karola Marxa, pracował gorliwie nad organizacją francuskiej klasy robotniczej i zajmował do 1902 r. urząd jeneralnego sekretarza francuskiej partji socjalistycznej. Od całego szeregu lat piastował też stanowisko członka Izby deputowanych, jako poseł z Lille, a po wybuchu wojny wstąpił razem z Sembatem i Thomasem do gabinetu Vivianiego. Jako bezwzględny stronnik Marxa, miał nieraz starcia z Jauresem.

Szkołnictwo na G. Śląsku.

Prace organizacyjne na polu szkolnictwa w województwie śląskim postępują w szybkim tempie naprzód.

Część górnośląską województwa podzielono na 14 inspektoratów szkolnych a mianowicie: Katowice 3, Królewska Huta 2, Świętochłowice 1, Lublinie 1, Mikołów 1, Mysłowice 1, Pszczyna 1, Rudnik 1, Rybnik 2, Tarnowskie Góry 1. Obok podziału na inspektoraty szkolne istnieje także podział na okręgi wizytacyjne, których jest 4. Z początkiem roku szkolnego otwarte będą 4 seminaria nauczycielskie, a mianowicie: męskie i żeńskie w Mysłowicach, męskie w Tarnowskim uórach i w Pszczynie. Gimnazjów będzie 6 a mianowicie: w Królewskiej Hucie, Katowicach, Mysłowicach, Pszczynie, Rybniku i Tarnowskich uórach — szkół realnych 2, a mianowicie w Katowicach i w Królewskiej Hucie.

FABRYKA FORDA W CZECHACH.

Przebywający obecnie w Karlsbadzie Ford zamierza założyć w Czechosłowacji wielką fabrykę tanich samochodów. Niektóre części składowe i półfabrykaty sprowadzone będą z fabryk amerykańskich Forda.

Książę Walji w Japonji.



(d) Książę Walji jest zamilowany w podróży egzotycznych a niedawno w towarzystwie swego orszaku zwiedzał Indie angielskie, poczem przebywał w Japonji, w kraju uroczych chryzantem i czarownych gejsz. Rycina nasza, sporządzona wedle oryginalnego zdjęcia fotograficznego, przedstawia księcia Walji w chwili przybycia na dworzec w Tokio. Po prawej stronie gościa z Europy stoi przybyły na jego powitanie następca tronu japońskiego książę Hirohito.

Po kilkumiesięcznym pobycie na Wschodzie

powrócił książę Walji do Anglii. Dawno już przyszy król angielski nie cieszył się taką popularnością, jak obecny książę Walji. Urodzony z książniczki angielskiej, ujmującej powierzchowności, skromny, ugrzeczniony, ułubieńcem jest wszystkich. Niewiadomo tylko, jakie są jego zdolności polityczne, bo w przeciwieństwie do swego kuzyna, niegdyś kronprinza niemieckiego, umie zachować taktowne milczenie i nigdy z konstytucją jeszcze nie wszedł w konflikt.

Sowjety wydobywają swego „dyplomata“ z więzienia.

RADZI NIE RADZI BOLSZEWICY PRZYZNALI SIĘ DO SZPIEGA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. sierpnia.

(m.) Aresztowany na gorącym uczynku szpiegowstwa, sowjecki „dyplomata“ Filimonow został wczoraj uwolniony z więzienia na Pawiaku, bowiem władze sowjeckie potwierdziły, iż zajmuje on stanowisko dypl-

matyczne, a zatem w stosunku do niego obowiązują prawo międzynarodowe o eksterminacji.

Filimonow wyjechał niezwłocznie do Moskwy.

Stosunki handlowe Polski z Australią.

Lwów, 9. sierpnia.

W Sidney azwizało się Towarzystwo p. t. Polono-Australian Co. Ltd. (Sidney 8 Spring Street), z kapitałem zakładowym 20.000 funtów ang., w celu nawiązania stałych stosunków handlowych między Polską a Australią. Towarzystwo to jest skłonne do przyjęcia agentur polskich przedsiębiorstw i domów eksportowych we wszystkich gałęziach polskiego przemysłu nadających się do wywozu do Australji a w szczególności: wyrobów wełnianych, bawełnianych, lnianych i ze sztucznego jedwabiu; mebli, w szczególności mebli giętych i artystycznych; fornirow, parkietów i klepek dębowych; drzewa budowlanego; cementu; wyrobów ceramicznych, szklanych i porcelany; towarów aptekarskich, itp.; przedmiotów sztuki, wyrobów artystycznych, oraz wyrobów przemysłu domowego, j. n. haftów, koronek i t. p.

Z drugiej zaś strony wymienione Towarzystwo może się podjąć dostawy surowców jak wełny, metali i rur metalowych, garbników, skór

króliczych i bydłych oraz tłuszczu roślinnych i zwierzęcych.

Bliższych informacji o Towarzystwie może udzielić Konsulat Generalny Rz. P. w Sydney.

Ważne dla dzielnic IV. i VI.
N. U. Z. A.

chcąc ułatwić Członkom nabywanie towarów, otworzyła dwie nowe składnice przy ul. Piekarskiej 15 i Listopada 1 (róg ul. Okólskiego). Odtąd mogą Członkowie zaopatrywać się w towary w składnicach przy ul. Podwałe 3 (spożywcze i porcelana), Łyczakowskiej 16, Piekarskiej 15, Batorego 3, Dulebianki 1, Zimorowicza 17, Kopernika 11, Bajki 9, Listopada 1, Rutowskiego 13 i Trybunalskiej 1 (tekstylie i obuwie). Nadto warsztaty szewskie przy ul. Grodzickich 3 i krawieckie przy ul. Mickiewicza 5 (oficyny) wykonują po cenach konkurencyjnych zamówienia na roboty szewskie i krawieckie. 6582

„Wierna kochanka“

WZNOWIENIE. — DEBIUT P. BRZESKIEGO.

Trzeba przyznać, że dyrekcja teatru na uroczystość legionową dobrała z istniejącego repertuaru sztukę najbardziej zbliżoną ideą i nastrojem do owych dni sierpniowych r. 1914.

W sobotnim przedstawieniu „Wiernej kochanki“ zaszły dość znaczne zmiany w obsadzie. Rola p. Meliny kreował p. Szkudelski, zaś w roli tytułowej publiczność lwowska miała sposobność ujrzeć po raz pierwszy nowo-zaangażowanego artystę p. Brzeskiego. I stwierdzić należy, że nabytek to w każdym razie bardzo szczęśliwy, gdyż p. Brzeski już swymi warunkami naturalnymi przynosi na scenę bardzo wiele. Powierchność, szlachetne brzmienie głosu, czynią zń amantem par excellence. I już ze względu na te jego walory chcielibyśmy powitać młodego artystę sanymi słowami pochwały, dlatego żałujemy, że nie było nam danem oglądać go poraz pierwszy w roli, leżącej bardziej w jego zakresie.

Jerzy Lipski, to żołnierz, to wcielony polski animusz wojenny, to potomek tych, których nie zatrzymał żaden czar niewieści, gdy trąbka boju zagrała, gdy przemówiła żołnierska powinność — a zarazem to spadkobierca prawdziwie polskiego sentymentu, w którym uczucie miłości acz stłumione i opanowane żyje w głębi duszy nie przerywając. I dlatego w chwili wielkiej, w chwili, gdy na rozstajach między życiem a śmiercią jawi mu się wymarzone szczęście, które rzucić trzeba, ono umie rozedrgać akordem potężnym, głęboko wstrząsającym. I tak i Jerzego oglądaliśmy w kreacji p. Miłnowicza. P. Brzeski za mało przeświadczył swą grę odbłaskiem uczuć wewnętrznych a szczególnie kulminacyjna scena w akcie II. wypadła zupełnie blado.

Wogóle w tej obsadzie „Wiernej kochanki“ odnosi się wrażenie jakiegoś qui pro quo. P. Brzeski w swym eleganckim mundurku, tak wypielegnowany, nie wygląda ani trochę na żołnierza poczemianego w ogniu bitew, a potem wracającego z ciężkiej niewoli bolszewickiej. Natomiast p. Szkudelski mimo swych słów, wydaje się być z ruchów, postawy i głosu o głębokich akcentach dramatycznych, żołnierzem z krwi i kości. I nie można się oprzeć wrażeniu, że ci obaj artyści powinni zamienić role, a byłoby wszystko w porządku.

Inni artyści, w pierwszej linii p. Miłnowska i p. Rasiński, odnieśli jak zwykle pełny sukces. Dobrym w roli kucharza był p. Sowiński.

J. Peleńska.

Z teatrów.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH:

TEATR WIELKI.

W środę, 9. sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Pellekan“, dramat w 3 aktach A. Strindberga. Występ Wysockiej i Solskiej.

W czwartek, 10. sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Prawda“, dramat w 3 aktach Czaikowskiego, premiera. Występ Solskiej i Wysockiej.

W piątek, 11. sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Prawda“, dramat w 3 aktach Czaikowskiego. Występ Solskiej i Wysockiej.

Cyрк A. Cinisellago (Lwów, plac Bema).

ośniewającym nowym programem wzbili się na wyższe wymagania artystyczne. Nieprzebrane iście bogactwo atrakcji łączy się z doбором sił pierwszorzędnych, harmonijną dając całość. 7530

Plaszcze laboratoryjne,

garnitury robocze, fartuchy lekarskie i t. p. wyrabia „ELLEN“, chrześc. zakład dla wyr. bielizny i t. p. Lwów, Chorażczyzny 11 a. 6581

NA MARGINESIE.

Tania lektura.

P. Aniela Kallas, znana powieściopisarka i autorka dramatyczna, jeszcze z przed wojny miała na składzie w krakowskiej księgarni Friedleina swe książki — dramaty i nowele. Trudno jednak było żyjącej z pióra autorce porozumieć się z p. Münnichem, kierownikiem tej księgarni, w kwestji rozrachunku za sprzedane egzemplarze. Książki, jak utrzymywał pan M., nie szły i dlatego nie było się z czego wyliczać.

Dopiero podczas wojny „ruszyło się“. — Księgarnia sprzedała wszystkie nakłady p. Kallasowej. Ale, trwając w katońskich zasadach, sprzedała je po cenie pierwotnej, to jest po 1 koronie 10 hal. za egzemplarz! Autorka dostała właśnie aż 1400 m. za swoje prace...

Dobrze, że Związek literatów polskich zajął się zbadaniem tej sprawy. Jakikolwiek będzie jej epilog, Kraków jest tem szczęśliwym miastem, gdzie bodaj pokarm ducha nabywać można jeszcze po przedwojennych cenach.

Nowe książki.

Jerzy Pogonowski: „Stargany laur“. Powieść na tle konspiracji w Rosji, walk wileńskich i górnośląskich. Czysty dochód na rodziny poległych powstańców 14 p. p. G. W. P.

(p.) Powieścią nazwał autor swój utwór — ale jest to raczej jakoby djarjusz tych walk mocarnych, jakie w ostatnim czterolecu staczały duch i dłoń polska o wyzwolenie, o zwarcie się jednolite wszystkich ziem Rzeczypospolitej — i to djarjusz taki, jaki mógł spisać uczestnik tych wielkich zdarzeń, porwany ich wirami do tu, to tam, żołnierz, który z wielkiej całości może dać fragmentaryczne tylko okruchy własnych przeżyć.

Książka, ozdobiona piękną winiętą Wojciecha Kossaka, pisana bezpretensjonalnie bez silenia się na literacką strukturę, przemawia grozą i siłą wielkich wydarzeń i będzie bezwzględnie cieszyła się dużą poczytnością.

Sara Bernhard — sjonistką.

Na starość i diabeł staje się cnotliwym — powiada przysłowie francuskie. Na starość Izadora Duncan zapisała się w szeregi bolszewickie, ale — choć w Moskwie pozyskała na starość młodego męża — obecnie otrząsa pył bolszewicki z bosych nóg swoich, przyznając, że rozczarowała się, poznawszy z bliska skutki praktyczne bolszewizmu. Bądź co bądź jednak wywołała sensację i zwróciła na siebie uwagę w chwili, gdy świat zaczynał o niej zapominać.

A oto druga córka sensacji, „nieśmiertelna“ Sara Bernhard, przypomina sobie nagle, gdy ósmy

krzyżyk zaciążył na jej barkach, że jest właściwie z pochodzenia żydówką i że — jak się wyraziła w wywiadzie z przedstawicielką „New York Herald“ — za dużo dała narodowi francuskiemu, a za mało żydowskiemu. Do przeświadczenia tego, po kilkudziesięciu latach pracy scenicznej, miała doprowadzić ją broszura żydowska o żądaniu przez żydów całego świata siedziby narodowej w Palestynie. Broszura ta miała stać się dla sędziwej artystki objawieniem i uświadomieniem jej grzechu, który popełniała dotychczas, mianowicie, zapomnianie o żydowskim swem pochodzeniu.

Zdaje się jednak, że w gruncie rzeczy i tu rolę główną odgrywa **pożądanie reklamy i sensacji**. Boć Sara Bernhard wybiera się znów po dolary do Ameryki, któżby jednak pożałował tam widoku na scenie, w roli, na przykład „Orlątki“, ośmdziesięcioletniej kobiety z amputowaną nogą, gdyby nie sensacyjna wiadomość o nawróceniu się jej na starość na wiarę ojców?

Domy z cukru.

W bajkach opowiada się o pałacach cukrowych. Tymczasem nie jest to tak dalekie od rzeczywistości. Obecnie używają cukier do budowy domów.

Przed 30 laty w Berlinie zastosowano go przy budowie muzeum historii naturalnej z tak doskonałym wynikiem, że postanowiono rozpowszechnić użytek cukru w budownictwie.

Nie jest to zresztą nowością, jak że niema nic nowego pod słońcem, ponieważ w Indiach oddawna dodają sok trzciny cukrowej do cementu. Na daje mu to wyjątkową trwałość.

Zachodzi pytanie, czy mieszkając w domach z cukrem zrobimy się słodsi?

Najmłodsza matka na świecie.

Lwów, w sierpniu.

„Daily Express“ donosi, że w Nowym Jorku powiła zdrowe, normalne dziecię panna Elżbieta Irvin, licząca lat 10, córka duchownego ze stanu Ohio. Matka i dziecko są zupełnie zdrowe. Co do ojca dziecka p. Irvin nie chce, czy też nie może dać żadnych informacji.

Na pocztówce.

Miasto Lwów składa na każdym kroku pewien procent dla biednych, każda rozrywka jest opodatkowana tak, że liczna rzesza żebrzących na ulicach miasta jest wprost niezrozumiała.

I każdy nie tylko mieszkaniec grodu, lecz i przejezdni są zdumieni tem, że niema ulicy, niema lokalu, gdzieby jakiś nędzarz nie wyciągał ręki błagającej. Czy musi to być przyjemnym komuś używającemu na jakiejkolwiek bądź przyjemności, towarzysz nędzarz upominający się o to czasem bardzo energicznie o podatek jałmużny.

Jeżeli zorganizowano już podatek taki od wszelkich przyjemności życia doczesnego to może go jeszcze rozszerzyć w tym kierunku aby wystarczyło na usunięcie tej nędzy w ulicy... ale na to trzeba by i rejestracji nędzarzy.

Zapytana osoba żebrząca lepszego pochodzenia, dlaczego żebrze, odpowiedziała, że Magistrat nie daje, bo niema rzekomo na to funduszy? Zapytujemy więc, gdzie są przechowywane wszelkie podatki dla biednych? Może Magistrat odpowie publicznie co będzie miało wielkie znaczenie dla ludzi potrzebujących wsparcia.

Jeden z wielu.

Gazeta Bankowa

największe czasopismo ekonomiczne w kraju wychodzi 10. i 25. każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Mk. prenumerata kwart. 1800 Mk. — W przygotowaniu dwa wielkie Numery Targowe wydać się mające z okazji II. Targów Wschodnich. Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Adm. Gazety Bankowej we Lwowie, ul. Zimorowicza 5. Tel. 581.

Po otrzymaniu 150 Mk. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy pod opaską pol. con

Ubezpieczenie od... d... szczy.

Modną a miłą rozrywką w Anglii i Ameryce stało się ubezpieczenie... od deszczu. Jest to zaradkiem swego rodzaju sport i hazard.

Towarzystwa ubezpieczeń przyjmują ubezpieczenia od deszczu na czas wakacji lub dni świątecznych. W razie niepogody wypłacają swym klientom odpowiednie premje. Jeśli więc wycieczka świąteczna się nie uda i deszcz zmusi wesołe towarzystwo do bawienia się w domu — albo, gdy na łonie natury ludziska przemokną do ostatniej nitki — dobry humor może być ocalony nadzieją zarobienia paru dolarów.

Nowojorskie Towarzystwa ubezpieczeń poniosły w tym roku miljonowe straty, ponieważ deszcze padał w dniu narodowego święta dnia 4. lipca.

Ze świata.

Ile mają dawać winien żonie na stroje? W Londynie odbyła się niedawno ciekawa rozprawa. Pewna dama oskarżyła przed sądem swego męża, że nie chce płacić rachunków za jej stroje. Sąd wezwał rzeczoznawcę, który oświadczył: jeżeli mąż ma 10 tys. funtów szt. dochodu, to 10 proc. powinien dawać żonie na stroje; jeżeli ma tylko 2 tys. dochodu — to tylko 5 proc. Natomiast oskarżycielka twierdziła, że 10 proc. to stanowczo za mało. Elegancka dama — jej zdaniem — powinna mieć w ciągu roku najmniej 18 nowych sukien i 12 kapeluszy.

Wódka w Rosji. Rosja sowiecka oczekuje z dni 1 sierpnia dekretu, pozwalającego na sprzedaż wódki, która jak wiadomo, była zakazana od dnia wypowiedzenia wojny, tj. od sierpnia 1914. Przed wojną wódka rosyjska zawierała 40 proc. alkoholu, wedle nowego dekretu procent ten ma być zmniejszony na 38. Fabrykacja i sprzedaż będą zmonopolizowane przez państwo.

Szarańcza we Francji. „Matin“ zawiadamia o napadzie szarańczy w niektórych okolicach departamentu Dolnej Charente'y. Ogarnął on zwłaszcza okolice Bagien i Poitou, gdzie panowała okropna susza. Zagrożone tu zostały zwłaszcza jarzyny. Szarańcza opadała na ziemię takimi rójkami, że pociąg z Niort, idący do Fonteney-le-Comte musiał kilka razy zatrzymać się w drodze, aż zmieciono dokuczliwe owady z toru kolejowego.

Działka poza szkołą.

Poszczególne województwa zwracają się obecnie do departamentu opieki społecznej z prośbą o kierownictwo i pomoc ze strony rządu w tworzeniu t. zw. sal zajęć, mających za zadanie odpowiednie wypełnianie czasu pozaszkolnego dzieci i młodzieży prowincjonalnej.

Departament opieki społecznej opracował już odpowiednie wskazówki i regulamin, według którego dzieci, zamieszkałe w naszych miastach i miasteczkach, oderwane zostaną od „kuksa“, wywierania gniazd, włóczenia się po mieście i rynsztokach, a po szkole i godzinnym odpoczynku kierowane będą do „sal zajęć“ na śpiew, słojd, koszykarstwo, gimnastykę, gry ruchowe i inne pożyteczne zatrudnienia.

Ekonomista.

OPLATY EKSPORTOWE ZA KONIE NA WĘGRZECH.

Rząd węgierski zmienił dotychczasową opłatę eksportową za konie (3000 k. w. za sztukę) w sposób następujący:

za pierwszorzędnego konia wyścigowego 10.000 k. w.; za drugorzędnego konia wyścigowego 25.000 k. w.; za trzeciorzędnego konia wyścigowego 15.000 k. w.; za inne konie 10.000 k. w.

gowego 15.000 k. w.; za inne konie 10.000 k. w.

Za konie wywiezione zagranicę przejściowo w celach zarodkowych i wyścigowych i które mają być przywiezione z powrotem do Węgier opłaty tej się nie pobiera.

ZWYCZAJE HANDLU MAKĄ NA WĘGRZECH.

Według informacji otrzymanych z budapeszteńskiej giełdy należy rozumieć pod pojęciem: „maka sprzedana według zwyczajów giełdowych“ — makę odpowiadającą w czasie dostawy ustalonym przez tanr. giełdę standardom.

Standarty bywają ustalane od czasu do czasu na podstawie faktycznych stosunków przez wydelegowaną w tym celu radę giełdową osobną komisję.

Obecnie są w mocy: standarty maki pszennej 0f, 0g, 0gg, 1f, 1g, 2f, 2g, 3, 4, 5, 6, 7, 7 i pół; 7 i trzy czwarte. Standarty maki żytniej: 0, 1, 1a. Standarty te są do nabycia w sekretarjacie giełdy po 100 k. w. za sztukę.

Standartów nasion i innych gatunków zbożowych niema; jakoś tych towarów jest oceniana według zwyczajów giełdowych.

TARGI I WYSTAWY ZAGRANICZNE.

W czasie od 16. do 30. września b. r. odbędzie się II. jarmark próbek w Neapolu.

ADRESY FIRM ZAGRANICZNYCH PRAGNĄCYCH NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ.

Andria Riha, fabrykant salami w Velika Kikinda (Banat) chciałby nawiązać stosunki handlowe z polskimi firmami, wyrabiającymi suszone jelita końskie dla produkcji salami.

Fryer & Maligan w Vancouver (Kanada) poszukuje zastępców firm polskich na Kanadę.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 8. sierpnia.

Ruch na targu akcji przemysłowych bardzo ożywiony.

Najbardziej poszukiwane były akcje Chodorowskich, w których dokonano bardzo wielkich obrotów. Z początkowego kursu 3825 awansowały stopniowo na 4200, w stosunku do ostatnich notowań zyskały czterysta punktów, w Krakowie 3700 do 3750.

Ołeksy zyskały sto pięćdziesiąt punktów i zakończyły kursem 7400.

Parowozy u nas i w Krakowie 1250.

Rakuszawa awansowała na 3850.

Polska nafta u nas i w Warszawie 1825.

Gafotę płacono przejściowo 1900, a w końcu ustaliła się przy 1875.

Kursa walut zagranicznych utrzymały się przeważnie na wysokości wczorajszych notowań.

Praga znacznie słabsza 158.25 do 158.50, w Krakowie 161.50 do 161.75, w Warszawie 161.50. Korony czeskie 160.

Berlin z początkowego kursu 9.30 obniżył się stopniowo na 9.20, w Warszawie 9.— do 9.67 i pół, w Krakowie 8.95 do 9.20. Marki niemieckie 9.75.

Londyn początkowo 29.000 pod koniec 29.300, w Warszawie 29.400 do 29.500.

Dewiza na Wiedeń utrzymała się przy kursie 0.13 i pół, w Krakowie i w Warszawie 0.13 i pół do 0.13.75, efektywnie korony austr. niem. 0.14 do 0.14.25.

Tendencja w akcjach zwykła, w walutach nieco niższa, usposobienie bardzo ożywione.

Z GIEŁDY NIEOFICJALNEJ.

Lwów, 8. sierpnia.

Dziś przez dzień cały tendencja chwiejna, ceny trzymają się mniej więcej w ramach wczorajszych. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6600 do 6620, jedynki i dwójki 6500 do 6520, dolary kanadyjskie 6450 do 6465, jedynki i dwójki 6350 do 6365, marki niem. 9'90 do 10, setki 9'70 do 9'90, drobne 9'60 do 9'80, leje 50 do 52, drobne 49 do 50, czeskie korony 160 do 165, drobne 158 do 160, austr. tysiączki now. em. 600 do 650, austr. tys. star. em. 1600 do 1650, setki now. em. 60 do 65, setki star. em. 160 do 165, 50-kor. 35 do 45, 20-kor. 24 do 28, 10-kor. 12 do 14, jedynki i dwójki 0'40 do 0'50, austr. stempl. 14 i pół do 15, austr. przekazy 13 i jedna czwarta do 13 i trzy czwarte, ruble pięciusetki 1'45 do 1'70, setki 1'50 do 1'70, 25-rub. 1'40 do 1'60, 10-rub. 1'25 do 1'35, reszta drobnych 0'70 do 0'80, dumskie tys.



LAMBOT.

Lambot osiągnął pierwsze miejsce w tym samym kolarskim wyścigu drogowym „Tour France“. Długość trasy i ostry regulamin czynią z tego wyścigu zdarzenie sportowe pierwszorzędnej wartości. Lambot był długi czas na drugim miejscu, dopiero w ostatnich etapach udało mu się pokonać wszystkich współzawodników w tak zwanym „Classement general“.

20 do 30, 250-rub. 15 do 22, karbowance 1 do 2'80, hrywny 4 do 8, franki francuskie 500 do 520, funty szterl. 26000 do 26500, franki szwajc. 1100 do 1200.

Złoto: 20-korowki 24000 do 24500, 20-frank 22850 do 23300, 20-markówki 25500 do 25800, funty szterl. 23400 do 23500, 10-rublowki 31500 do 32000, dolary 6300 do 6400.

Srebro: korony austr. 500 do 510, 5-korowki 2520 do 2550, floreny 1290 do 2000, ruble 2050 do 2060, kopieiki 1170 do 1200, dolary amerykańskie 5850 do 5900, połówki i ćwiartki 5600 do 5650, dolary kanadyjskie 5600 do 5650, drobne 5400 do 5450, leje 500 do 520.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 8 sierpnia.

(PAT.) Akcje. Transakcje: Warsz. spółka bud. par. 1200, Cegielski 3900, Trzebinia fabr. maszyn 1550, Górka 6000, Siersza gór. 6550, Tepege 4900, Fabryk. raf. Chodorów 3750.

Waluty i dewizy. Transakcje: Dolary Stan. Zjedn. 6650, franki franc. 537, marki niem. 8.95, korony austr. 0.13.75, korony czechosłow. 161.75

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 8 sierpnia.

(PAT.) Papiery wartościowe. Transakcje: 4 proc. pożyczka premijowa 1600 do 1580, 5 proc. listy zast. m. Warszawy 235 do 240, 4 proc. listy zastawne B. kred. (mk.) 56.75 do 56.50.

Waluty i dewizy. Transakcje: Dolary Stan. Zjedn. 6600, Dolary kanad. 6530, franki franc. 538, franki belgijskie 510, marki niem. 9.35.

Czeki na: Belgie 510, Berlin 9, Gdańsk 9.05, Londyn 29400, N. Jork 6600, Paryż 542.50, Szwajcaria 1275, Wiedeń 13.75, Praga 161.50.

Akcje. Transakcje: Bank kred. warsz. 3500, Tow. akc. fabryki cukru 6100 do 65250, Warsz. kop. węgla 7750 do 7950, Lilpoop, Rau i Loewenstein 4725, Ostrowieckie zakłady 8075, Rudzki i Ska 2800, Starachowice 7100, (od dnia jutrzejszego notowane będą bez kuponu na r. 1921). Żyrardów 81000, J. Borkowski 1385, Polska nafta 1825.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 sierpnia.

(m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej oficjalnej dewizy słabiej. Akcje utrzymane. Poszukiwane cukrowe. Na giełdzie nieoficjalnej tendencja dla walut wysokocennych bardzo zmienna.

„Utonął“ aby podnieść premię asekuracyjną.

SPRYTNY KAWAŁ, KTÓREMU PRZESZKODZIŁA CZUJNA POLICJA.

Berlin, w sierpniu.

(c) Policja berlińska natrafiła na ślad sprytnego oszustwa i uchroniła tem pewne berlińskie towarzystwo asekuracyjne przed wielką stratą.

Buchalter Maksymilian Hantke, młodzieniec 26-letni, zaasekurował się niedawno na sumę 400.000 marek, która to suma w razie jego śmierci miałaby zostać wypłaconą żonie. Woląc jednak użyć pieniędzy tych za życia, uknuł ze swym przyjacielem Schmidem wspólny plan oszustwa. Chciał udać jakiś wypadek, słowem umrzeć — tak tylko, na pozór, a potem, gdy suma zostanie wypłaconą, żyć wraz z żoną spokojnie gdzieś za granicą.

Powziawszy taki plan, udała się cała trójka w okolice, z zamiarem zażycia kąpieli w głębokiej rzece. W drodze zapoznało się towarzystwo z pewnym młodym studentem i wzięło go z sobą. Hantke popłynął w towarzystwie obcego nieco dalej i nagle począł rozpaczliwie krzyczeć, oraz wykonywać w wodzie gwałtowne ruchy, po chwili zaś zniknął pod powierzchnią. Przerazony towarzysz wybiegł na brzeg, wzywając pomocy;

wnet zjawili się ludzie, zaczęto gorliwie szukać zaginionego, lecz nie natrafiono na jego zwłoki.

„Zrozpaczoną wdowę“ odwieziono do domu i taki był koniec wycieczki...

Po kilku dniach zgłosiła się pani Hantke do zarządu asekuracji z żądaniem wypłaty jej 400.000 marek. Jednak nie mogąc wykazać się świadectwem zgonu, nie wskórać nie zdołała. Świadectwa zaś wydać jej na razie nie chciano, policja bowiem powzięła już podejrzenie, że domniemany nieboszczyk jest oszustem. Znalezione mianowicie na brzegu ubranie było tak zniszczone, że widocznym było, iż przeznaczone zostało tylko „do utonięcia“. Zaniechano więc poszukiwań w wodzie, rozpoczęto zaś je na lądzie.

Wkrótce też istotnie odkryto domniemanego nieboszczyka u jego ojca w Wrocławiu.

Przyznał się on rad nie rad do winy i odpowiedział, że w chwili ogólnego zamieszania popłynął pod wodą kawałek dalej, tam zaś leżało przygotowane już dawniej inne ubranie. Włożył je jak najspokojniej i udał się najbliższym pociągiem do Wrocławia.

Pomysłowego oszusta zamknięto w areście wraz z żoną i przyjacielem.

DEWIZY PRASKIE.

Praga, 3 sierpnia.

(PAT.) Berlin 5.35, Warszawa 0.59 i jedna czwarta do 0.69 i jedna czwarta, Marka niemiecka 5.50. Marka polska 0.59 i jedna czwarta do 0.69 i jedna czwarta.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 8 sierpnia.

(PAT.) Początkowe. Berlin 0.72, Holandia 203.80, N. Jork 526.75, Londyn 23.46, Paryż 42.90, Mediolan 24.15, Praga 12.85, Budapeszt 0.29, Zagrzeb 1.60, Warszawa 0.08 i pół, Austr. kor. stempl. 0.01 i jedna czwarta, Wiedeń 0.01, Sofia 3.30.

Zurych, 8 sierpnia.

(PAT.) Końcowe. Berlin 0.70, Holandia 203.90, N. Jork 526, Londyn 23.46, Paryż 42.80, Mediolan 24.12 i pół, Madryt 81.60, Bruksela 40.45, Kopenhaga 113, Sztokholm 137.25, Chrystiania 90, Buenos Aires 191, Praga 12.90, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 1.60, Warszawa 0.08 i pół, Austr. kor. stempl. 0.01 i jedna czwarta, Wiedeń 0.01, Sofia 3.30.

townców, opuszczające szeregi wojskowe. Każdy z nich przecie zaniesie do swej rodzinnej miejscowości pewne doświadczenie sportowe i ochotę do dalszej pracy. I wtedy napewno nie będziemy mieli kłopotu z wyborem współzawodników. Dzisiaj kluby wojskowe — pracując bez finansowego poparcia rządu, a z małą pomocą społeczeństwa — zdołały już zrobić bardzo wiele. Wiele z nich posiada wzorowe warsztaty pracy — boiska sportowe, a wszystkie zdołały przynajmniej popularyzować sport i przez udział w nim oficerów pokazać, że nie jest to zajęcie niegodne człowieka cywilizowanego.

Praca sportowa wojska pozwala nam rachować na poprawę naszego sportu w latach najbliższych. Czekają nas tylko jeszcze jedna „przykreść“ — Olimpiada 1924 — którą będziemy musieli obesać siłami dzisiejszemi, o ile rok 1923 nie przyniesie nam niespodziewanie talentów nadzwyczajnych.

Lwów, 9. sierpnia.

ZAWODY SŁOWIAŃSKIE.

Odbyte w dniach 5 i 6 bm. zawody słowiańskie w Pradze, przyniosły pierwsze miejsce Czechosłowacji (139 pkt.), drugie Jugosławii (222 pkt.) i trzecie Polsce (251 pkt.). Polska zyskała dwa nowe rekordy: skok o tyczce Adamczak — 3 m. 21 cm. i rzut dyskiem Cybulski — 39'09 m. Najlepsze wyniki w polskiej drużynie osiągnęli: Wacek Kuchar (dwa drugie miejsca i dwa trzecie, jedno czwarte), Cybulski (jedno drugie miejsce i dwa czwarte), Szydłowski (jedno drugie miejsce i jedno trzecie) i Adamczak z Sokoła pozn. (jedno drugie miejsce). W przykry sposób zawiedli lekkoatleci warszawscy, po raz pierwszy występujący międzynarodowo. Słynny w Polsce Ziffer zajął trzecie miejsce w biegu na 5000 m. Inni zajmowali przeważnie miejsca piąte i szóste, rzadziej czwarte — (Emchowicz, Weiss). Sztafeta 4x400 przysłała trzecia — w 3 min. 43'6 sek. Tem bardziej przykra jest klęska naszej praskiej ekspedycji, że osiągnięte w kraju wyniki były lepsze. Pierwsze miejsce np. stanowczo powinni byli zająć Kuchar w skoku w wyż (skoczyło jednakowo trzech 170 m. — Kuchar, Zgager i Jandera) i w rzucie oszczepem (zwyciężył Gaspar — Jugsł. 49'85 m.). Obszerne sprawozdanie podamy w najbliższych dniach. Lwowscy lekkoatleci wrócili dnia 8 bm.

Rekord światowy w chodzie ustanowił Theiner. Przebył on mianowicie przestrzeń z Berna do Wiednia i z powrotem (240 klm.) w 23 godzinach.

PILKA NOŻNA.

W Krakowie:

VASAS—CRACOVIA.

Dwa matche wygrał Vasas 4:1 i 1:0. Cracovia lekceważąc przeciwnika wystąpiła pierwszego dnia z 5 graczami rezerwy i z bramkarzem z III drużyny. Drugiego dnia grał już w bramce Popiel, ale Vasas, klub w którym gra kilku repr. Węgier, między innymi słynny Zatyko, uzyskał i tak zwycięstwo. Drugiego dnia zaszczylił match swą obecnością Naczelnik Państwa, śledząc całą grę z wielkim zainteresowaniem.

ZAWODY W TARNOPOLU

Dnia 27. sierpnia b. r. w Tarnopolu na boisku sportowym, obok parku miejskiego, odbędą się zawody sport. dla członków Towarzystw Wojsk. Wych. Udział brać mogą tylko członkowie Tow. Wojsk. Wych. z wyłączeniem wojskowych, czynnie służących.

Zawody rozpoczynają się o godzinie 3 w następującym programie: 1) Bieg płaski 100 m. 2) Rzut granatem w dół dowolnym systemem. 3) Skok wzwyż z rozbiegiem. 4) Bieg 400 metrów.

Trasa naokoło boiska piłki nożnej.

5) Pchniecie kulą. 6) Skok w dół z rozbiegiem. 7) Rzut dyskiem. 8) Marsz 3 km.

Start i meta na boisku sportowym, trasa: z boiska sportowego szosą w stronę Borek Wielkich do półmetka, skąd z powrotem na boisko. Zawody zakończone będą zawodami piłki nożnej drużyny 54 p. p. k. Strój: do wszystkich punktów programu lekko-afletyczny, z wyjątkiem punktu 7 (marsz 3 km.), do którego obowiązuje następujący strój: trzewiki, owijacze, plecak obciążony 10 kg., karabin, ładownice, chlebaki.

Nagrody: 3 nagrody wyznacza K. K. S. 2 nagrody wyznacza D. K. S. 12., ewent. nagrody otrzymane z Województwa Tarnopol. Kwatery dla zamiejscowych zawodników wyznaczy Dca Garnizonu Tarnopol. Zawodnicy meldują się u oficera placu (Tarnopol, plac Sobieskiego). Zgłoszenia imienne przyjmuje D. K.S. 12 (II. of. sztabu) najpóźniej do dnia 18. sierpnia.

OGŁOSZENIA

NEKROLOGIA



Starszyzna Zboru ewangelickiego we Lwowie, donosi bolesną wiadomość o zgonie długoletniego założonego Pastora zborowego

Ks. Dr. Pawła POMYKACZA

który dnia 8. sierpnia 1922 r., przeżywszy lat 53, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu. Zbór ewangelicki opłakuje w Zmarłym oddanego, i wernego Pasterza, którego pamięć wicznie trwać będzie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 sierpnia 1922 r. o godz. 4 po południu po nab. żegnaniu z kościoła ewangelickiego na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza wszystkich członków Zboru.

Starszyzna Zboru ewangelickiego we Lwowie.

6583

POSADY I PRACE

Zarządca lasów i tartaku, lat 38, żonaty z egzaminami państwowymi, z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą jako kierownik tartaków wodnych i wielogatunkowych parowych, specjalista w tarzeniu bukowych i jaworowych lat na meble et cet., znakomity, energiczny organizator poszuje samodzielną posadę w większym przedsiębiorstwie tartaczno, lub gospodarstwie leśnym. Na żądanie może objąć posadę wraz ze swoim adiunktem, lat 23, znakomitą siłą kancelaryjną, rewirową i tartaczno. Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać do Administracji Gazety Porannej pod „1000“.

6567

Maszyniści bardzo rutynowej szuki natychmiast do wokatu Wtlin, Bato ego 32.

5330



SPORT W WOJSKU.

Nie można wprost, pisząc dzisiaj o sporcie w Polsce, pominąć sportu wojskowego.

Dzięki celowej i pięknej pracy sport. w W. P., każda znaczniejsza miejscowość ma swój W. K. S. (Wojsk. Klub Sport.), „swoje“ zawody i „mistrzów“. Nie mówiąc już o potentatach tego typu, co 20 pp., czy 58 pp., stawające zwycięsko w zawody z pierwszymi klubami cywilnymi, mamy cały szereg klubów, nie występujących na szerszą arenę, a pracujących usilnie i pożytecznie „u siebie“. W gorzkich zawodach na arenie między państwowej, pocieszeniem wielkim jest przekonanie, że jeszcze 2—3 lata, a wejda w szranki rzesze tysiączne (dosłownie) spor-

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY

na nowy kurs handlowy, który się kończy egzaminem w Państwowej Akademii Handlowej pod kierownictwem nowego profesora, przyjmuje się od 10 sierpnia od 11 do 1 i od 5 do 9 godz. oraz stenografii polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej, kurs pisania na maszynie. Dyr. P. Rutkowski, Żybkiewicza 41, Lwów. 6570

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Brzuchowice. W pięknym położeniu willa murowana, 9 pokoi, około 1000 sążni gruntu, drzewostan, budynek gospodarczy, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedaje Biuro „CELERITAS“ Lwów, Jagiellońska 17. 5317

Aparat fotograficzny Goerza 9X12, obiektyw Dagor, F-130 mm, 1:5,8, 1/250 sek., wraz z 3 kasetami, kasetą na filmy oraz statywem okazują do sprzedania. Cena 140.000.— M.p. Zgłoszenia: Ossolińskich 9, I p. na lewo, między 12—2. 5376

Każdą maszynę do pisania nawet polamaną kupuje Warsztat mechaniczny. Lwów, Piekarska 17/II. p.

Z powodu wyjazdu sprzedam dwupiętrową, dwufen-tową kamienicę, cena 20 milj., ewentualnie oddam 2 pokoje, kuchnię. Wiadomość Ormiańska 4, sklep pana Michalskiego. 5300

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, transmisje, pasy, motory ropne, lokomobile, gąry po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 3381

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kto wynajmie ładny pokój we Lwowie bezdzietnemu małżeństwu otrzyma darmo pokój z utrzymaniem przez miesiąc w Iwonie. Zgłoszenia: Sopot, Baderich 9. 6578

Poszukuję pokoju z kuchnią, bez mebli. Warunki według umowy. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia list. pod „Bezdzietni“ do biura Sokolowskiego, Jagiellońska 7. 5365

Poszukuje się mieszkania w śródmieściu lub w okolicy śródmieścia, złożonego z 3 pokoi i kuchni za udziałem w intratnym przedsięwzięciu. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod A. H. 5356

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią lub jedną stancją, pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia Kopernika 15a I. drzwi. 5358

Rymanów-Zdrój. Pokoje z pensjonatem. Cena bardzo przystępna. Zgłoszenia M. Zmarzowa. Rymanów-Zdrój. 5178

Mieszkania poszukuje małżeństwo. Czynsz według umowy. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod H. M. 250.000 5349

ROZMAITE

Iwoniec pensjonat „Ustronie“ p. Teodorowiczowej r-twarto do końca września, pokój z utrzymaniem 3000 M.p. dziennie. 6579

W bieżącym tygodniu otrzymam kilka wagonów koks górnośląski dla celów przemysłowych i opałowych. Zgłoszenia ul. Murarska 52. 5363

Pasy skórzane wiedeńskie I-a poleca tanio „WENTYL“ Lwów, ul. Gródecka 1. 36. Tel. 737. 5305

Pana Doktoraa, który jechał z wakacji przez Kraków do Lwowa pospieszonym w dzień dnia 29 lipca i towarzyszył mi w tramwaju do ulicy Kadeckiej, proszę o pofatygowanie. Się do pociągu pospiesznego po obiedzie dnia 10 sierpnia, ponownie przyjeżdżam. Pani Lola. 6561

Podziękowanie.

Za szlachetne i bezinteresowne zwrócenie zgubionego brylantu zasłanym tą drogą Szan. Firmie Jubilerskiej WPana JAKOBA KOHNA we Lwowie, Rynek 18, gorące podziękowanie. 5371

Zukierowie.

WYSZKOLONE PRACOWNICE MASZYNOWE

do szycia ubrań cywilnych i wojskowych
PRZYJMIE NATYCHMIAST
Małopolski Zakład Odzieży we Lwowie
Ul. Szpitalna 1. 1.

5573 Zgłoszenia u Kierownika fabryki II. p.

GORSETY

50 % taniej

specjalny krój dla tęszych Pań jakoteż różne fasony z najlepszego materiału oraz opaski biodrowe, napierśniki w różnych krojach wykonuje solidnie, przyjmuje naprawy i czyszczenia, oraz prowadzi płacowanie SUKIEN DAMSKICH, wykonanie solidne, ceny konkurencyjne. **HALA FASS**, Lwów, Łyczakowska 18

BECZKI ŻELAZNE

kilkaset sztuk ocynkowane bardzo silne, pojemności 200, 300 i 400 litrów okazują do sprzedania 5276

„PILOT“ Ska z ogr. odpow. Lwów, Batorego 1. 4.

JEDYNY MAGAZYN SPORTOWY JAKOBA ROSENMANNA

Lwów, Akademicka 26. 6472
poleca po cenach zniżonych piłki nożne, dentki zapasowe, dresy, sztucze, nogolenniki, buty futbolowe, tyczki, oszczepy, dyski oraz piłki, siatki, meszty tenisowe itp. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast



Fabryka pantofli, papuczy, śniegowców i kamasy (Biuro zamówień ul. Krakowska 14. I. p.), przyjmuje przez kilka następnych tygodni także zamówienia prywatne na tego rodzaju artykuły, również z dostarczon. materiału. 6576

Perskie DYWANY

karnisze, chodniki, firanki, portjery, kapy, narzuty poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4. 6530

Zdrowie i czystość u dzieci

można utrzymać najlepiej przez użycie pudru i mydła dla dzieci „VERA“ Wzędzie do nabycia! Zadać wyraźnie „VERA“ Wytwórnia „VERA“, Lwów, Bogdanówka. 4987

Destylator

rutynowany, samodzielny, odpowiedzialny za swą pracę poszukiwany na wyjazd do Kongresówki niedaleko Poznania. Oferty nadsyłać do Destylarni. M. Freund, Kalisz, Łódzka 3. 6559

BECZKI ŻELAZNE

o pojemności 400 litrów ma okazują do sprzedania

A. M. KIERSKI

Ska z ogr. odpow. 5329
Lwów, Kopernika 4.

Sprzedajemy węgiel górnośląski i drzewo bukowe rębane suche
od 1000 kg. w zwyż z dostawą.

Centrala Agentur Handlowych na Wschodzie
Lwów, 3-go Maja 1. 16.
Telefon 421. 5337

ZARZĄD ogrodów warzywnych byłego dworu w Sokolnikach o sprzed je na miejscu bok Lwowa młodoc. kartofle, ogarki, kalafior, kapustę i inne warzywa oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wraz z dostawą. Dnie sprzedaży na miejscu wtorek od południa, cała środa, czwartek i piątek. 5367

MATERACE WŁOSIENNE

karnisze, chodniki, firanki, portjery, kapy, narzuty, oraz okazują PERSKIE DYWANY, poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 1. 4. 5367

Uwaga!

Uwaga!

A. BRAUN

Lwów, Rutowskiego 1.

poleca wełny na kostiumy, płaszcze i ubrania męskie po cenach konkurencyjnych. 5943

Biuro Węglowe W. TIEGER

5368

Lwów, Pasaż Hausmanna 9
dostarcza węgiel górnośląski i krajowy jakoteż koks z pierwszorzędných kopalń po cenach konkurencyjnych. Dostawa ryetka.

Potrzebuję natychmiast

Kocioł wodnorurkowy

130 — 140 qm: ogrzewania 12 atm. używany lecz w dobrym stanie i czystymi papierami albo też zupełnie nowy.

Władysław Lewandowski

Fabryka surowej tektury i papieru.

Tczew-Pomorze. 6568

DZIELNY CERAMIK

pierwszorządna siła fachowa teoretycznie i praktycznie wykwalifikowany, przystąpi z pewnym kapitałem jako spółni do istniejącej lub mającej powstać dachówczarni, cegielni, zajmie się także odbudową zniszczonych, poprowadzi budowę pieców kieramicznych lub urządzeń maszynowego, ewentualnie obejmie kierownictwo fabryki dachówek, cegieł, dren, etc., reflektując na samostatne stanowisko. Zgłoszenia do biura Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 7 pod „Dzielny Ceramik“. 5366

RUTYNOWANEGO SZOFERA

poszukuje się od 1 października b. r. Odpisy świadectw, których się nie zwraca przesyłać pod adresem Polska Foresta, Lwów, Kopernika 21. Osobiste przedstawianie tylko na wezwanie. 5362

„Dewaitis“

Naturalna woda stołowa pierwszorzędnej jakości (a k. Gieshübler). Wysyła i dostarcza Zarząd źródła „Dewaitis“ w Pacykowie pod Stanisławowem. 5853

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY

DO

Malarstwa sztyldów i lakiernictwa

mieści się

5265

Lwów, ulica Boimów 1. 4

Falks Galicki

„TEPEHA“

Biurowo techn. przem.-handl.

Spółka z ogr. odpow.

Lwów, Nowy Świat I. 8.

Costareza po cenach konkurencyjnych

Motory, Blachę żelazną i cynową,
Żelaza wszelkiego gatunku, Pasy
skórzane, parczane, Płótna Konopne,
Pakule i inne techn. materiały.

Przyjmuje zamówienia na

WĘGIEL

górnosławski i dąbrowski. 633

KONCESJONOWANE

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne
dla urządzeń światła elektrycznego

Stanisław Leśniakowski

Chorążczyzna 10

poleca MOTORY katowickie,
ŻARÓWKI w wielkim wyborze
Chorążczyzna 10

ŻARÓWKI STARE WYMIENIA
Zastępstwo fabryki „ZAREG“
Chorążczyzna 10 5306



TAPETY w największym wyborze. Ceraty odpasowane i na metry, firanki, portyery, chodniki, dywany linoleum, kapy na łóżka, obrusy, materace meblowe, sienniki, materace rosharowe itp. polecają:
E. KICZALES i A. MARGULIES
SYKSTUSKA 18. 6391

H. R. W. WADESON
SOLE AGENT,
Hotel Krakowski - Lwów.



IMPORT i EXPORT

wszystkiego rodzaju maszyn, budulca i produktów dozwolonych w Anglii i z Anglii. Zgłoszenia listownie we wszystkich językach, udziela się wszelkich informacji. Maszyna „WADE“ ścina duże drzewa w przeciągu dwóch minut, do obsługi tylko jedna niefachowa osoba potrzebna. 5354

Polski Bank Przemysłowy
we Lwowie.

Zaproszenie do wykonania prawa poboru.

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dn. 20. maja 1922 roku, zatwierdzoną przez Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu, reskryptem z dnia 30. czerwca 1922 Nr. DK. 2605/III. Wydz. III. postanowieniem zostało podwyższenie kapitału akcyjnego Polskiego Banku Przemysłowego, z Mk. 507,920.000 na Mk. 1,050,000.000, czyli o Mkp. 542,080.000 przez wydanie sztuk 1,936.000 akcji po Mkp. 280, nominalnej wartości, przyczem upoważniona została Rada Zawiadowcza, po myśli § 44. statutu do ustalenia wszystkich warunków emisji.

Na tej podstawie i wobec całkowitego prawie pokrycia nowo emitowanego kapitału akcyjnego przez Przedsiębiorstwa Przemysłowe, należące do koncernu Polskiego Banku Przemysłowego, przeznacza upoważniona Rada Zawiadowcza pozostałą ilość sztuk 100.000 akcji dla posiadaczy dawnych akcji emisji I.—VII. włącznie na następujących

w warunkach subskrypcyjnych:

1. Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcji, a to w stosunku jednej nowej na 5 starych akcji.
2. Prawo poboru zgłoszone i wykonane być musi w czasie od 15. sierpnia do 15. września 1922. Zgłoszenia dokonane po upływie tego terminu uwzględnione nie będą.
3. Akcjonariusze wykonujące prawo poboru winni przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, celem uwidocznienia ra nich wykonania prawa poboru.
4. Kurs emisyjny wynosi Mkp. 500 za akcję.
5. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą sumę kupna z doliczeniem 5 proc. odsetek od wartości emisyjnej od dnia 1/7 br. do dnia wpłaty, oraz 3 pro mille podatku giełdowego.
6. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1. lipca 1922 roku.

Zgłoszenia przyjmują:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku, Bank Przemysłowy Warszawski w Warszawie oraz wszystkie Oddziały tychże Instytucji. 5364

Rozprawa ofertowa.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych przy remoncie kapitalnym stajni w koszarach artylerji przy ulicy Zosinej Woli w Stanisławowie, rozpisuje się pisemny przetarg ofertowy z terminem do 19-go sierpnia b. r. godz. 12 w południe, w którym to dniu nastąpi komisijne otwarcie ofert w obecności oferujących.

Oferty należy ostatecznie opiewać laksem i opatrzone napisem: „Oferta na remont kapitalny stajni Nr. 2 w koszarach artylerji w Stanisławowie“, wnieść należy do Szefostwa Inż. i Sap. O. K. VI ul. Wałowa 16, II. p., gdzie można też przejrzyć plany, przedmiar, warunki ogólne, otrzymać formularze ofertowe oraz zasięgnąć bliższych ustnych informacji.

Wadium w wysokości 2 1/2% od oferowanej kwoty, ewentualnie w papierach pożyczki państwowej, złożyć należy w Kasie D. O. K. VI. plac Bernardyński I. 6, a poświadczenie złożenia w 2 egzemplarzach dołączyć do oferty. 6572

Szef Inż. i Sap. O. K. VI.

Zaproszenie do wnoszenia ofert do LW. 14.988/22.

Fundacja im. Pietruskich skłonna jest oddać tereny naftowe w gminie Juseptycze powiat Żydaczowski (Małopolska) graniczącej bezpośrednio z Daszawą. — Oferty wnieść należy do protokołu T. Wydziału Samorządowego we Lwowie ul. Kościuszki (gmach posejmowy) do 15. września 1922:

* Tymczasowy Wydział Samorządowy
Pazdro m. p.

6569